Rok XI. Nr. 286 (3176). Wilno, Piątek 19 Października 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Współczesne Węgry. — „Cuda Polski". — Albert Cohen. — Akademja Rolnicza w Datnowie. — Byli żołnierze w służbie pokoju. — Rozłożenie podatków na raty. — Chora w budzie dla psa.

Uroczystości pogrzebowe w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD. (Pat). Dziś odbył się pogrzeb króla ś. p. Aleksandra. Już wczoraj wieczorem zjechało około 300 tysięcy osób.

Trumnę ze zwłokami króla przeniesiono z pałacu do soboru. O godz. 8 rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne przez patrjarchę serbskiego Barnabę w otoczeniu króla Piotra, królowej wdowy Jugosłowiańskiej, regentów, najbliższej rodziny oraz przybyłych na pogrzeb prezydenta Francji Lebruna, króla Karola Rumuńskiego, króla Borysa, ks. Jerzego Angielskiego, królowej Marji Rumuńskiej, premjerów i ministrów spraw zagranicznych wszystkich państw. **Polskę reprezentował ambasador nadzwyczajny Pana Prezydenta gen. Wieniawa Długoszewski.**

O godz. 9 rano kondukt żałobny wyruszył z soboru na dworzec kolejowy, skąd trumna ze zwłokami króla odjechała do odległego o 80 km. od Białogrodu Oplenacu, gdzie znajduje się mauzoleum Karadżordżewiczów gdzie złożone zostaną zwłoki króla Aleksandra na wieczny spoczynek.

Przed konduktem niesiono krzyż. Następnie szły oddziały wojskowe gwardji królowskiej i marynarki i delegacyj wojskowych przybyłych na pogrzeb, francuska piechota i marynarka, angielska marynarka, oddziały wojsk rumuńskich, czeskosłowackich, greckich, tureckich i wreszcie jugosłowiańskich. Na 21 samochodach ciężarowych wieziono wieńce, złożone przez delegacje poszczególnych państw. Dalej szły oddziały sokołów. **W starszyźnie sokołów kroczył prezes sokołów polskich Zamoyski.** Następnie niesiono wieńce złożone przez prezydentów i rządy państw obcych, m. in. **wieniec od Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu polskiego i grupy parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej.** Dalej postępowało duchowieństwo różnych wyznań. Niesiono koronę królewską, szablę i berło.

Następnie jechała trumna ze zwłokami króla ustawiona na lawecie. Za trumną kroczyli król Piotr w ubraniu sokołów jugosłowiańskich z królową Marją, prezydent Lebrun, król Karol rumuński, król Borys, książęta krwi, delegaci prezydentów i królów, przedstawiciele rozmaitych państw, korpus dyplomatyczny, rząd jugosłowiański, przedstawiciele skupczyny oraz delegacje szeregu stowarzyszeń.

OPLENAC. (Pat). Po nabożeństwie żałobnem w kaplicy o godz. 13.45 trumna ze zwłokami króla Aleksandra złożona została do krypty, gdzie spoczywają członkowie dynastji Karadżordżewiczów.

—o[]o—

Czesi i o zmarłym mówią źle

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). — Wczoraj w przeddzień pogrzebu króla Aleksandra dziennik czeski „Duch Czasu" zamieścił artykuł zniesławiający pamięć zabitego króla Aleksandra.

A Węgry nie pozwalają

BUDAPESZT, (PAT). — Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych zawiesiło jeden z tygodników węgierskich za artykuł uwłaczający pamięci króla Aleksandra.

Nabożeństwo żałobne w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w dzień pogrzebu króla jugosłowiańskiego Aleksandra odprawiono staraniem poselstwa jugosłowiańskiego nabożeństwo żałobne w cerkwi na Pradze odprawione przez J. E. Metrop. Dionizego w asystencji licznego duchowieństwa.

Na nabożeństwie byli obecni prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, członkowie rządu, marszałkowie sejmu i senatu, korpus dyplomatyczny, prezes N. I. K., prezes Sławek, posłowie i senatorowie, generalicja i in. Licznie były reprezentowane stowarzyszenia i organizacje.

Pakt lotniczy angielsko-niemiecki

LONDYN. (Pat). Minister Goering oświadczył przedstawicielowi „Daily Mail" iż Niemcy gotowe są podpisać z Wielką Brytanją dwustronny pakt lotniczy.

O porozumienie włosko-francuskie

PPARYŻ. (Pat). Premjer Doumergue przyjął na dłuższej konferencji ambasadora włoskiego. Poruszaną jakoby była sprawa porozumienia włosko-francuskiego i uzgodnione zostało, że ostatnie wypadki kategorycznie wskazują na konieczność jaknajszybszego uregulowania stosunków włosko-francuskich.

Z pogrzebu min. Barthou



Na ilustracji trumna ze zwłokami min. Barthou na placu Inwalidów w Paryżu w czasie przemówienia premjera Doumergue'a.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Dziś przyjeżdża do Warszawy premjer Węgier Gömbös



Juljusz Gömbös

Dziś o godz. 5 pp. przybędzie na stację graniczną w Zebrzydowicach gość rządu Rzplitej premjer Gömbös. Po powitaniu przez posła węgierskiego Matouskę i radcę Łubieńskiego z M. Spr. Zagr. premjer Gömbös wsiądzie do polskiego wagonu salonowego, którym uda się w dalszą drogę do Warszawy.

Na dworcu w Warszawie gościa powita premjer Kozłowski w otoczeniu członków rządu. Wobec tego, że przyjazd nastąpi wieczorem, program nie przewiduje żadnych wizyt ani konferencyj. Premjer Gömbös zamieszka w hotelu „Europejskim".

Wraz z premj. Gömbösem, poza kilku wyższymi urzędnikami, przyjedzie 11 dziennikarzy węgierskich.

Delegaci ukraińscy u min. Kościałkowskiego

Minister Spr. Wewn. p. Kościałkowski przyjął delegację ukraińskich szkół rolniczych z sen. Pawłykowskim na czele, która złożyła podziękowanie p. ministrowi w imieniu społeczeństwa ukraińskiego za decyzję kreowania z początkiem przyszłego roku liceum rolniczego z ukraińskim językiem nauczania.

Dziś Rada Ministrów

Dziś po południu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem mają być załatwione ostatnie już projekty dekretów Pana Prezydenta Rzplitej, które ukazać się mają przed zwołaniem sesji sejmowej.

M in. na porządku dziennym znajdą się projekty o oddłużeniu rolnictwa, o oddłużeniu samorządów i reorganizacji ubezpieczeń społecznych.

W dziedzinie administracyjnej m. in. ma być utworzony jeden zakład ubezpieczeń w miejsce istniejących obecnie kilku. Fundusz jednak posiadałyby oddzielne zarządy.

—oOo—

Masło i jaja drożeją

Na polskim rynku nabiałowym zaznaczyła się ostatnio znaczna tendencja zwyżkowa cen na masło i jaja. Na poprawę sytuacji w tej dziedzinie wpłynął niewątpliwie układ kompensacyjny, zawarty między Polską a Niemcami. Jak wiadomo, układ ten reguluje eksport do Niemiec masła i jaj. Polska uzyskała kontyngent na wywóz do Niemiec 120 wagonów masła przed końcem r. bież.

Dochodzenie w sprawie incydentu w Politechnice Lwowskiej

Rektor Politechniki Lwowskiej prof. Nadolski wszczął dochodzenie w sprawie zakłócenia spokoju podczas uroczystości inauguracji roku akademickiego w dn. 8 b. m. Na zakończenie tej uroczystości miano zaśpiewać Hymn Narodowy, jednak grupa młodzieży wszechpolskiej zaśpiewała pieśń p. t. „Hymn Młodych", wnosząc zgrzyt do ogólnego nastroju.

Mała Ententa w obronie pokoju

PARYŻ, (PAT). — Z Bukaresztu donoszą do prasy paryskiej, że zwraca tam uwagę sfer politycznych fakt obrad ministrów Małej Ententy, jakie odbędą się zaraz po pogrzebie króla Aleksandra w Białogrodzie.

Przypuszczają, że ministrowie Benesz, Titulescu i Jewticz ogłoszą wspólną deklarację, w której oświadczą, że Mała Ententa zostanie wierną wspólnej polityce dla sprawy pokoju. Jednocześnie także zostanie złożone w sposób stanowczy oświadczenie, że nie będzie cierpiana robota podważająca dzieło pokoju, prowadzona przez czynniki destrukcyjne.

—o[]o—

Wiadomości bałtyckie

WIZYTA MIN. BECZKOWICZA U ŁOTEWSKIEGO MINISTRA FINANSÓW.

15 października minister Finansów Ekis przyjął posła polskiego w Rydze Z. Beczkowicza, z którym odbył rozmowę w sprawie wyrównania obrotu handlowego między Polską a Łotwą.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO — ŁOTEWSKIE.

16 b. m. przybył z Warszawy do Rygi delegat polski Rosiński dla prowadzenia rokowań w sprawie wznowienia stosunków handlowych, opartych na zasadzie wymiany towarów.

ROKOWANIA ŁOTEWSKO — LITEWSKIE.

„Pehdeja Brihdi" podaje: W końcu października r. b. odbyć się mają w Kownie rokowania litewsko — łotewskie w sprawie rewizji traktatu handlowego. (Wilbi).

—oOo—

55.000 osób bez dachu

MANILLA. (PAT). — Ofiarą tajfunu jaki tu przeszedł padło 41 osób, zaś około 55.000 osób znajduje się bez dachu nad głową.

Tysiącletnia przyjaźń

Dostojny gość rządu Rzeczypospolitej Polskiej, prezes rady ministrów Królestwa Węgier p. Juljusz Gömbös powiedział o swej wizycie w Polsce w przemówieniu, które wygłosił przed mikrofonem radjostacji budapeszteńskiej:

— Trudno mi wyrazić, jak bardzo cieszę się z oczekującej mnie podróży do Polski. Mam nadzieję — mówił premjer Gömbös — że służąc sprawie pokoju europejskiego, przyczyni się moja wizyta w Polsce do dalszego rozwoju przyjaźni obu narodów i wzmożenia nakreślonej im przez historję współpracy kulturalnej.

Praca nad utrzymaniem pokoju w Europie, utwierdzenie odwiecznej przyjaźni polsko - węgierskiej i wzmożenie współpracy obu narodów na niwie kultury — oto cele wizyty premjera Gömbösa w Polsce, cele — którym opinja polska najserdeczniej przyklasnąć może

Przyjaźń polsko - węgierska jest tak stara, jak życie państwowe obu narodów. W zaraniu dziejów Polski i Węgier — z mroków pierwszych dni historycznych wyłaniają się związki małżeńskie książąt węgierskich (ks. Geza) z córkami i siostrami panujących książąt polskich (Adelajda, córka ks. Ziemomysła). W Polsce wychowywał się św. Władysław, król węgierski. Z Węgrami zawarli książęta polscy pierwsze w dziejach Polski przymierze obronne w XI wieku.

Sojusze polsko - węgierskie stają się na przestrzeni pełnych dwóch wieków— aż po czasy króla Bolesława Wstydliwego — zasadą i filarem polskiej polityki obrony wobec zachłannych sąsiadów. Związki małżeńskie pomiędzy królewskiemi domami Polski i Węgier (królowa Kinga, córka króla Beli IV, królowa Jolanta, żona Bolesława Pobożnego, księżna Salomea, córka Leszka Białego, żona ks. Kolomana i td. i td.) — umacniają więzami krwi pobratymstwo.

Dzieje następnych dwóch stuleci — to wspólne walki z nawałą tatarską, małżeństwo Karola Roberta (d'Anjou) z Elżbietą, córką Władysława Łokietka i wreszcie — unja personalna polsko - węgierska za Ludwika Węgierskiego i małżeństwo Jadwigi, córki Ludwika z królem Władysławem Jagiełłą.

Wspólna walka z przemocą turecką w XV wieku pociągnęła za sobą królewskie ofiary: śmierć króla obu narodów Władysława Warneńczyka i Ludwika II Jagiellona, króla Węgier, poległego pod Mohaczem.

A potem — Stefan Batory zasiada na tronie polskim. Jasną kartę historji Polski otwiera i pisze król — Węgier.

Piękną, świetlistą nicią przewijają się przez życie pogrążonych w mroku niewoli i zmagających się w walkach o wolność obu narodów nazwiska gen. Józefa Bema, gen. Dembińskiego, L. Kossutha — „za naszą i waszą wolność".

Jest oddział polski w walkach toczonych przez Węgrów w 1848 r., są strzelcy węgierscy w powstaniu 1863 r., są ochotnicy węgierscy w Legjonach 1914 r., są odważne protesty węgierskie przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny, jest amunicja węgierska w bitwie pod Warszawą 1920 r.

Tysiącletnie braterstwo broni, tysiącletnie sąsiedztwo i przyjaźń, nieskalane podstępem ani zdradą.

Dlatego właśnie, kiedy mowa o serdecznych uczuciach w Polsce dla Węgier i na Węgrzech dla Polski — nie brzmi w słowach pustka, nie zgrzytnie ani jedna fałszywa nuta, nie trzeba się przymuszać do serdeczności w imię „wyższej polityki".

To uczucie starej, w krew zaszczepionej przyjaźni witała w progach polskich przedstawicieli narodu węgierskiego z szefem jego rządu premjerem Juljuszem Gömbösem na czele.

Ż.

Spiskowcy marsylscy wpadają w ręce policji

Pawelicza i Kwaternika aresztowała policja włoska

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu, że na żądanie władz sądowych francuskich policja włoska aresztowała w Turynie dr. Pawelicza i Kwaternika.

Przy pierwszem badaniu aresztowani nie przyznali się do uczestnictwa w organizacji zamachu na króla Aleksandra. Aresztowanych skierowano do więzienia w Turynie.

RZYM. (Pat). Wiadomość o aresztowaniu w Turynie na żądanie władz francuskich Pawelicza i Kwaternika była niespodzianką dla opinji włoskiej i przyjęta została w kołach politycznych Rzymu oraz w sferach dyplomatycznych jako duża sensacja.

Drugi wysłannik Pawelicza

PARYŻ, (PAT). — Władze policyjne prowadzą w dalszym ciągu energiczną akcję mającą na celu wykrycie wszystkich nici spisku na życie króla Aleksandra. W ostatnich dniach zdołano ustalić, że w spisku tym prócz Kramera odgrywał dużą rolę również drugi wysłannik Pawelicza Mio Bzik którego od dłuższego czasu szuka policja międzynarodowa. Wysłano za nim listy gończe

Kim są Kralj-Malny i Kwaternik

WIEDEŃ, (PAT). — „Telegraph" w depeszy z Białogrodu przytacza szczegóły o dwóch głównych spiskowcach Miro Kralju i Eugenjuszu Kwaterniku. Kralj (Malny) był w-g dochodzeń policji jugosłowiańskiej, wspólnikiem owego Premeca, który przed kilkoma miesiącami został aresztowany na granicy węgiersko — jugosłowiańskiej, w chwili, kiedy usiłował przemycić przesyłkę bomb. Przy badaniu pakunku bomba wybuchła, zabijając jednego urzędnika policyjnego i dwóch kolejarzy jugosłowiańskich.

Drugi spiskowiec, 26-letni słuchacz prawa Eugenjusz Kwaternik, jest synem wyższego oficera dawnej armji austrjackiej Sławki Kwaternika. Żona Sławki Kwaternika jest siostrą przewódcy chorwackiego Iwo Franka, przebywającego stale w Budapeszcie. W ten sposób młody Kwaternik jest siostrzeńcem szefa „frankistów"

Pan Prezydent na japońskim pokazie filmowym



Zastępca attache wojskowego Japonji w stroju narodowym japońskim zademonstrował Panu Prezydentowi film z życia Japonji. Na pokazie byli obecni członkowie Domu Wojskowego i Cywilnego Pana Prezydenta. Na pierwszym planie widzimy Pana Prezydenta Rzplitej z małżonką oraz attache wojskowego poselstwa japońskiego w Warszawie.

Delegaci K. O. P. u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzplitej przyjął dziś delegację korpusu ochrony pogranicza w osobach d-cy KOP-u gen. Kruszewskiego, szefa sztabu KOP-u ppłk. dypl. Puszczyńskiego i mjr. dypl. Gedroycia.

Delegacja zaprosiła Prezydenta Rzplitej na uroczystość otwarcia wystawy, co ma nastąpić w pierwszych dniach listopada.

Likwidacja rewolucji hiszpańskiej

POWSTAŃCY PODDAJĄ SIĘ.

PARYŻ, (PAT). — Z Madrytu donoszą: Jedno z ostatnich miast pozostałych w ręku rewolucjonistów Trebia zajął dziś płk. Janguesa bez wystrzału. Wojska rządowe postawiły powstańcom ultimatum. Rewolucjoniści wywiesili białą chorągiew i złożyli broń.

WALKI JEDNAK TRWAJĄ.

MADRYT. (Pat). Ministerstwo wojny ogłasza, że gubernator wojskowy w prowincji Leon otrzymał polecenie wysłania kolumny wojskowej na miasto Mieres w Asturji. W Walencji policja wykryła w jednym ze sklepów 1260 granatów i kilka worków dynamitu. Również w Bilbao w sklepie znaleziono 40 bomb i około 4 tysięcy naboi dynamitowych.

PRZYWRÓCENIE KARY ŚMIERCI.

PARYŻ, (PAT). — Z Madrytu donoszą, że wczoraj oficjalnie ogłoszono ustawę o przywróceniu kary śmierci za niektóre przestępstwa, np. zamachy o charakterze socjalnym, w czasie których użyto broni lub środków wybuchowych i które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach.

Podczas posiedzenia Rady Ministrów min. spraw wojskowych zakomunikował że likwidacja powstania w Asturji rozwija się normalnie. Wojska tam operujące zostały zaopatrzone w zimowe ubrania ponieważ spadły tam śniegi. Siły powstańcze w Asturji obliczane są na 20,000 ludzi.

Rada Naczelna N Ch.Z.P.

KATOWICE (Pat). Odbyło się tu pod przewodnictwem prałata Grimma zgromadzenie narodowo - chrześcijańskiego zjednoczenia polskiego (BBWR. na Śląsku). Przemawiali m. in. **prezes Sławek i wojewoda Grażyński.** Rada Naczelna uchwaliła zmiany w statucie N. Ch. Z. P. oraz postanowiła wysłanie depesz hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

—o[]o—

Kasacja Ciunkiewiczowej oddalona

WARSZAWA, (PAT). — Sąd najwyższy oddalił skargę kasacyjną zgłoszona przez obrońców Marji Ciunkiewiczowej, która, jak wiadomo, skazana była w drugiej instancji na 15 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary za symulowanie kradzieży bryiantów i futer w Grand-Hotelu, celem uzyskania premji ubezpieczeniowej.

Serdeczne rozmowy Goeringa z ks. Pawłem

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Białogrodu, że premjer pruski Goering na zaproszenie przewodniczącego skupczyny Kumanudiego przyjechał wczoraj do gmachu parlamentu, powitany przez licznych posłów.

Na przemówienie Goeringa odpowiedział dr. Kumanudi, poczem zebrani wznieśli okrzyk na cześć nowych Niemiec i Goeringa. Następnie premjer Goering odbył godzinną konferencję z członkiem rady regencyjnej ks. Pawłem. Obaj mężowie stanu prowadzili rozmowę o **charakterze bardzo serdecznym, wyrażając pragnienie dalszego rozwoju dobrych stosunków niemiecko - jugosł.**

Kronika telegraficzna

— **250 komunistów aresztowano** wczoraj w Wiedniu, z których część wysłano do obozu w Woellersdorf.

— **Pociąg osobowy najechał** na odcinku Freuebrietzen — Juteborg na przejeździe na samochód ciężarowy, wiozący robotników. Samochód wywrócił się wskutek czego 6 osób, zostało zabitych, 7 odniosło ciężkie rany, a 5 lżejsze.

— **Sowiety w Unji Czerwonego Krzyża.** — Na dzisiejszem posiedzeniu 15 konferencji stowarzyszenia czerwonych krzyży przyjęto jednogłośnie wniosek o przyjęcie Sowietów do międzynarodowej unji czerwonego krzyża.

— **32 sprawy za porwanie.** Departament sprawiedliwości w St. Zjedn. ogłasza, że w 32 sprawach o porwanie, które toczyły się w roku bieżącym, skazano 74 osoby, w tem dwie osoby na karę śmierci a 16 na dożywotnie więzienie.

— **Przez Kalifornję przeszło trzęsienie ziemi** połączone z ulewnym deszczem. Trzęsienie nie spowodowało poważnych strat, jedynie ulewa zniszczyła szereg ulic.

— **Polscy hokeiści** wezmą udział w dniach od 27. 12. do 1. 35 r. w międzynarodowym turnieju w Garnisch Partenkirchen, w Bawarji, zorganizowanym z okazji otwarcia olimpijskiego stadjonu lodowego.

— **Cyklon zniszczył** całkowicie miasteczko Astako w Grecji, liczące 2,500 mieszkańców. — Zawaliły się prawie wszystkie domy. Są liczne ofiary w ludziach.

P. Marjan Świechowski niebezpiecznie ranny

Dzień kowieński podaje nast. szczegóły wypadku samochodowego, któremu uległ na Litwie p. Świechowski:

Ostatnio celem odwiedzenia swej rodziny bawił w Litwie przybyły z Warszawy członek Instytutu Badań Spraw Narodowościowych p. Marjan Świechowski. 15 b. m. po parutygodniowym pobycie na Żmudzi w rodzinnym majątku Kajrów p. M. Świechowski wyjechał z Kowna w drogę powrotną przez Jewje. Na odcinku między Kroniami i Żyżmorami samochód, którym jechał p. M. Świechowski, z racji śliskiej drogi uległ katastrofie, w której wyniku jadący zostali przygnieceni przez wywróconą maszynę. P. M. Świechowski ma nadwyrężony kręgosłup — i został w stanie bardzo ciężkim odwieziony do lecznicy dr. Zacharina w Kownie. Szofer wraz ze swym pomocnikiem nabawili się lżejszych obrażeń.

W stanie zdrowia p. M. Świechowskiego żadnych zmian dotychczas niema. Chory pozostaje pod opieką dr. Zacharina, pozatem wczoraj badany był przez docenta U. W. W. d-ra Lazersona, dziś zaś — przez specjalistę od chorób płucnych dr. Kogana. Konsyljum wspomnianych lekarzy ma jutro zadecydować o możliwości przewiezienia chorego na kuracje zagranicę.

Wiadomość o wypadku zamieściliśmy w onegdajszym numerze „Kurjera".

WSPÓŁCZESNE WĘGRY

„Przyszłość gospodarcza Węgier zależy od współpracy polsko-węgierskiej"

(Wywiad z Ministrem Rolnictwa królestwa Węgier)

Budapeszt w październiku.

„Co słychać w Polsce? Muszę Panu się przyznać, że często wspominam swój trzykrotny pobyt w Polsce, podczas którego mogłem poznać najwybitniejszych przedstawicieli polskiego świata politycznego, ekonomicznego i kulturalnego".— Temi oto słowami powitał mnie Pan minister Mikołaj Kállay, gorący przyjaciel Polski.

„Przybyłem Panie Ministrze do Węgier, celem uzyskania wywiadu Pana Ministra dla prasy polskiej o rozwoju węgierskiego rolnictwa".

„Rząd węgierski—zaczął Pan Minister, uważa że wzmożenie rozwoju rolnictwa osiągnąć można przez podniesienie jakości produktów rolnych. Węgry są bodajże jedynym krajem, który dzięki swej glebie i klimatowi jest wprost przeznaczony do produkcji najdoskonalszych, pierwszorzędnej jakości płodów rolnych. Dużo mamy jeszcze do zrobienia na tem polu, jednakże już teraz wykazać możemy rezultaty, jakie udało się nam dotąd osiągnąć".

„Celem produkcji jakościowej jest, aby eliminując różnorodność dotychczasowych gatunków, stworzyć obok tego kilka takich standartów, które dawałyby odpowiedni plon nietylko pod względem jakości, ale i ilości".

„Dla Węgier najważniejszym produktem jest pszenica, staramy się więc, aby w całym kraju rozpowszechnić tylko dwa gatunki pszenicy. Staramy się również o ujednostajnienie gatunków ziemniaków, czego rezultatem jest osiągnięcie 6 typów kartofli, których zbiór wynosi 200 q z hektara. Co do kukurydzy, to przewidujemy rozpowszechnienie 2 typów — krócej i dłużej dojrzewającą kukurydzę, których zbiór wynosi 38 wzg. 45 q z morgi kat.".

„Praca nad ujednostajnieniem gatunków dotyczy nietylko tych produktów masowych, ale również owoców i winogron. Również i na terenie hodowli zwierząt wre ta praca".

„Nad rozwojem jakościowym, zwłaszcza nad stopniowym rozwojem mleczarstwa, celowym wyborze paszy i odpowiednią hodowlą czuwają, niedawno w całym kraju powstałe, komitecy hodowcy bydła, urzędnicy prowadzący rodowody, kontrolerzy mleka i stowarzyszenia rolnicze".

„Z naszego stanu nierogacizny 82% przypada na słoninę, 18% na mięso wieprzowe. Dążeniem naszem jest doprowadzić trzodę chlewną do najwyższego stanu i zapewnić jej rynki zbytu. Tak samo w dziedzinie hodowli owiec, dążymy do podniesienia jakości i ilości wełny, mleka i mięsa".

„Wreszcie zaczęto po wojnie światowej hodować jednolity gatunek drobiu, dający jaknajlepszą jakość mięsa i największą ilość jaj".

„Kardynalnym problemem rolnictwa jest w tej chwili zagadnienie oddłużenia warsztatów rolnych. Czy Pan Minister mógłby nas poinformować o dotychczasowych wynikach węgierskiej akcji finansowo-rolnej?"

„W r. 1932 rolnik węgierski płacił 8—10% od zaciągniętych pożyczek. Większa część tych pożyczek była krótkoterminowa, co groziło ruiną szeregu warsztatów rolnych. Rozporządzenie L. 14000/1933 ulżyło znacznie sytuacji naszego rolnictwa. Na podstawie tego rozporządzenia z opieki rządu korzystają te gospodarstwa, które można jeszcze uratować przed ostatecznem załamaniem się. Korzystają one z dwuletniego moratorjum dzięki któremu właściciel jest w stanie uporządkować stan swego majątku, zabezpieczony jest przed licytacją, wreszcie dzięki lepszej uprawie roli podnosi się wartość warsztatu. Zmniejszono jednocześnie odsetki do 5 i pół proc. Poza tem bardziej zadłużonym rolnikom zmniejszono odsetki o jeszcze dalsze 1 i pół proc., na amortyzację długu ustala się tylko 1 proc. rocznie, który dla najbardziej obciążonych gospodarstw może być jeszcze bardziej zmniejszony.

Dzięki temu rozporządzeniu suma zaległych procentów zmniejszyła się z 200 miljonów rocznie do 90 miljonów pengo. Ponieważ jednak dekret ten zagrażał interesom wierzycieli, a głównie drobnym kasom prowincjonalnym, rząd wyasygnował poważną sumę na pokrycie poniesionych strat. W ciągu dwóch lat rząd wyasygnował na ten cel 100 miljonów pengo. Osobne rozporządzenie zostało wydane w sprawie pokrycia szkód powstałych przez klęski żywiołowe".

„Jak się przedstawia w tej chwili na Węgrzech, Panie Ministrze, zagadnienie eksportu płodów rolnych?"

„Polityka handlowa rządu węgierskiego dąży do zapewnienia stałych rynków zbytu dla swego wywozu. W tym też celu została ostatnio zawarta umowa rzymska. Poza tem jednakże dbać winniśmy o nasze naturalne rynki zbytu, do których zaliczam także i Polskę, która mogłaby stać się doskonałym odbiorcą naszych owoców, winogron i jarzyn, tembardziej, że wobec swego klimatu nie może tych artykułów produkować w tej ilości i jakości jak Węgry".

„Drugim ważnym zadaniem naszej polityki eksportowej jest dbanie o właściwy kierunek wywozu. Byłoby rzeczą naturalną, gdyby Węgry swój wywóz kierowały przez Czechosłowację i Polskę. Podczas mego pobytu w Polsce miałem możność podziwiać w zeszłym roku nad ludzką wprost pracę z jaką Polska stworzyła swój port w Gdyni. Port ten nadaje się doskonale dla eksportu węgierskiego. Z przyczyn od nas niezależnych, do których zaliczam przedewszystkiem drogi transport kolejowy i trudności tranzytowe, eksport węgierski narazie korzystać nie może z portu gdyńskiego".

„Czy Pan Minister widzi realną możliwość pogłębienia stosunków ekonomicznych między Węgrami a Polską?"

„Stosunki gospodarcze między naszemi dwoma państwami reguluje umowa handlowa, zawarta w r. 1925, uzupełniona umową z 1928 i 1930 r. Do tego dodać jeszcze należy zawarty na wiosnę zeszłego roku „gentleman agreement", który ustala towary i kontyngenty, które stanowią artykuły kompensacyjne i co do których zapewniliśmy sobie wzajemną przyjacielską wymianę".

„Ruch handlowy rozwija się na podstawie tej ostatniej umowy drogą prywatnych kompensat, zyskując coraz większe ulgi. Niestety wartość wspólnej wymiany zmniejszyła się znacznie w przeciągu ostatnich dwóch lat, i nie wykracza właściwie poza dwie największe firmy światowe. Przyczyn tego szukać należy w trudnościach walutowych, samowystarczalnej polityce ekonomicznej, wreszcie w powszechnym kryzysie ekonomicznym".

„Pomimo jednak kryzysu ekonomicznego istnieją wielkie możliwości pogłębienia stosunków z Polską, powinniśmy tylko wyszukać i wyeliminować wszystkie techniczne i inne przeszkody, utrudniające pogłębienie naszych ekonomicznych stosunków".

„Ostatnio powstała myśl pogłębienia stosunków i usunięcia wspomnianych poprzednio przeszków przez stworzenie naukowej komisji węgiersko-polskiej. Osobiście pokładam duże nadzieje w działalności tej komisji, gdyż mojem zdaniem, taka bezpośrednia wymiana myśli, narazie do niczego niezobowiązująca, jest daleko odpowiedniejsza od rozważania trudności we wzajemnych stosunkach handlowych, do wysuwania projektów i zapewni szybsze i skuteczniejsze dojście do porozumienia, od urzędowych obrad".

„Nie wyobrażam sobie przyszłości polityki gospodarczej Węgier, bez współpracy polsko-węgierskiej. Rozmach i siła jaką współczesna wielka Polska ujawnia we wszystkich swoich poczynaniach, dają ufność i nadzieję nam Węgrom, którzy wskutek okrojenia wiele cierpią, daje to nam otuchę w naszej walce albowiem w Polsce widzimy dobry przykład i dobrego przyjaciela".

Norbert Żaba.

Chór kolejarzy poznańskich w Budapeszcie



W Budapeszcie bawi chór kolejarzy poznańskich „Hasło", który dał kilka koncertów muzyki polskiej. Na zdjęciu kolejarze polscy przed występem. Na pierwszym planie dyrygent chóru Lataszewski.

„CUDA POLSKI"

„Wilno"-Jerzego Remera

Przewodniki turystyczno-krajoznawcze skłonni jesteśmy zwykle uważać za jedyny typ wydawnictw krajoznawczych. Niewątpliwie, przewodniki — od popularnych aż do obszernych, niemal monograficznie traktujących poszczególne zabytki — należą do najpowszechniejszych i oczywiście bardzo pożytecznych publikacyj krajoznawczych. Rola ich jednak jest zwykle dość ograniczona: informują turystę, podsuwając mu materjał faktyczny, ułatwiają poznanie miasta, kraju, obrazu, zabytku, i umożliwiają pogłębienie własnych spostrzeżeń. Zrzadka tylko zadania przewodnika zakreślone są szerzej. Przykładem tego może być „Wilno" prof. Kłosa, który w obszernym wstępie historycznym stworzył tło, na którem wyraźniej zarysowuje się wartość i charakter zabytków sztuki i przeszłości.

Najwłaściwszym jednak typem wydawnictwa krajoznawczego jest studjum syntetyczne, budujące obraz ogólny z tak różnorodnych elementów, jak: przyroda — człowiek — dzieła rąk ludzkich. Zadanie to bardzo trudne, wymagające rozległej wiedzy i równocześnie zdolności do syntetyzowania, wskutek tego podejmują je najczęściej nie uczeni, lecz popularyzatorzy, co odbija się zwykle ujemnie na rezultatach pracy.

Wydawnictwo R. Wegnera w Poznaniu, rozpoczynając cykl monografij, poświęconych krajoznawstwu ziem i miast Rzeczypospolitej p. t. „Cuda Polski" (Piękno przyrody — pomniki pracy — zabytki dziejów), trudności wyżej wspomniane rozwiązało w sposób bardzo ciekawy, powierzając opracowanie poszczególnych miast i ziem pisarzom o najróżnorodniejszych zainteresowaniach i specjalnościach. „Morze i Pomorze" oraz „Wielkopolskę" opracował J. Smoleński, „Warszawę" — A. Janowski, „Lwów" — S. Wasylewski, „Śląsk" — G. Morcinek, „Wilno" — J. Remer, w przygotowaniu jest „Polesie" F. A. Ossendowskiego oraz „Tatry i Podhale" R. Malczewskiego. Wydawałoby się, że dobór autorów jest zupełnie przypadkowy. A jednak nie, wyraźnie zarysowuje się tendencja do wyszukiwania pisarza, który najlepiej potrafi wniknąć w ducha danego miasta czy dzielnicy i stworzyć najpełniejszy ich obraz, oparty o cechy najistotniejsze. Wyniki jak dotąd są bardzo dobre; zewnętrznym wyrazem tego jest żywe zainteresowanie cyklem monografij i nowe wydania niektórych tomów w stosunkowo krótkim czasie.

Stało się bardzo dobrze, że redaktor „Cudów Polski", prof. Jan Kilarski, wykadający krajoznawstwo na Uniwersytecie Poznańskim (tylko w Poznaniu są wykłady uniwersyteckie z tej dziedziny), nie starał się zniwelować indywidualnych różnic w ujęciu tematu przez poszczególnych autorów. Jako wybitny krajoznawca niewątpliwie odrazu sobie uświadomił, że pozwalając autorom wypowiedzieć się swobodnie uniknie nużącej jednostajności. To też każdy tom bierzemy do ręki z nowem zainteresowaniem, a zaciekawienie budzi nietylko temat, lecz i sposób ujęcia go przez autora. Tematem krajoznawczych monografij są nietylko zabytki przyrody i przeszłości. W monografji Śląska na plan pierwszy wysunęły się zagadnienia wielkiego przemysłu, wybrzeże morskie jest punktem wyjścia książki o „Morzu i Pomorzu", zabytki przeszłości stanowią oś monografji Wilna, a jak sądzić można, myśliwstwo i rybołówstwo zajmą niepoślednie miejsce w rozważaniach o Polesiu.

Autorem najnowszej monografji o Wilnie, mieście zabytków, jest Jerzy Remer, historyk sztuki i kilkuletni wileński konserwator zabytków. W posłowiu pisze autor, określając charakter pracy i równocześnie swój stosunek do Wilna: „Książeczka niniejsza nie miała w swem założeniu monograficznego przedstawienia dziejów miasta. Nie mogłaby i nie umiała zresztą wyrazić tego wszystkiego, co od lat już wielu a z każdym rokiem rośnie w pracach uczonych historyków Wilna i Ziemi Wileńskiej. Pragnęła natomiast przyczynić się choć w najskromniejszej mierze do poznania duchowego oblicza niezapomnianego miasta... chciała też być przewodnikiem — przyjacielem tych jeszcze, którzy nie zostawili tam całego swego serca; wreszcie zamierzała spłacić dług wdzięczności, za

ALBERT KOHEN, KRÓL DŻINRIKSZ

DŻINRIKSZE.

Wyraz dżunriksza brzmi trochę obco dla Europejczyka. Chińczycy znają go dobrze. Czasem zastępują go innym, podobnym rikisza, czasem słowem riksza, iinriki, a kiedyindziej zamożny spieszący się Chińczyk zawoła niecierpliwie „rukuma“ i na dźwięk tego słowa zbiegają się wynędzniali wychudli kulisi, gotowi podwieźć „pana“ dokąd tylko dusza zapragnie.

Wynaleziona w r. 1867 w Japonji dżinriksza to najulubieńszy na Dalekim Wschodzie środek przewozowy dla ludzi. Widzieliście kiedyś stojących na każdym rogu naszych ulic tragarzy z dwukołowemi wózkami, gotowych każdy pakunek zawieźć na umówione miejsce za groszową opłatą? Coś zupełnie podobnego przedstawia sobą dżinriksza. Tylko że wiezie ona nie martwe rzeczy a żywych ludzi. I jest dla tego celu specjalnie fabrykowana. Dżinriksza to miniaturowy dwukołowiec, o dwu dyszlach, do którego zaprzężony jest jak koń, mężczyzna. Krzykniesz na niego, powiezie cię w miękkiem pluszowem, albo skórzanem siedzeniu. Zapłatę za to weźmie marną. Coś jak nasz tragarz i dorożkarz w jednej osobie

ALBERT KOHEN.

Mało osób chyba wiedziało, kto to był Albert Kohen, którego śmierć niedawno obwieściły światu żałobne klepsydry. Mało kto słyszał o nim za życia, nie wyłączając chińskich kuli wprzężonych w zgrabne riksze. A tymczasem Albert Kohen to król riksz.

Zanim Kohen przed kilku dziesiątkami lat przybył w poszukiwaniu chleba z Konstantynopola do Szanghaju bez znajomości i języka i bez szeląga w kieszeni, dżinriksze nie były tem czem są dziś. Były to ciężkie, niezgrabne, uciążliwe dla ciągnących wózki, niewygodne dla pasażera. Kohen pomyślał wsiadając poraz pierwszy do takiej dżinrikszy: Dziwni ci azjaci. Czyż nie mogli już znaleźć czegoś lepszego, niż to twarde, gniotące pudło? I natychmiast druga myśl. A gdyby tak te riksze, czy jak im tam udoskonalić, uestetycznić, uwygodnić? Tak, to byłby interes! I Albert Kohen, głodomór i nędzarz z Konstantynopola, postanowił zabrać się do udoskonalenia dżinriks.

„STAR RIKSZA COMPANY“.

Nie wiem co myślał o swoich zasługach względem Chin Albert Kohen. Ale jedno jest pewne: Albert Kohen na rikszach nie zrobił złego interesu. Miljonowa dziś firma „Star Riksza Company“ wyrosła na krwawej pracy, na pocie i nieludzkim wyzysku nędzarzy chińskich, sprzedających za grosze swoją siłę pociągową Poco koń, poco autobus, tramwaj, kiedy konia, autobus, tramwaj zastąpi posłusznie, bez szemrania współczesny niewolnik: riksza. Albert Kohen nie wynalazł riksz. On je udoskonalił. Zstandaryzował. Przeprowadził racjonalizację w organizacji. Trust riksz to firma „Star Riksza Company“. „Star Riksza Company“ to Albert Kohen.

W samym Szanghaju jest zarejestrowanych 44 tysiące riksz. W Charbinie, Mukdenie, Tient-Sinie... A gdzie Pekin, Nankin, Kanton... W każdym większym ośrodku jest tysiące, dziesiątki tysięcy riksz, a każda riksza jest bezpośrednio lub pośrednio zależna od „Star Riksza Company“. Firma sprzedaje riksze. Ale zwyczajnego kulisa nie stać na kupienie sobie rikszy. Gdzież by wziął 30—40 dolarów, kiedy za przewiezienie pasażera padają miedziaki? Chiński kulis musi rikszę wydzierżawić, a poddzierżawieniem zajmują się oddziały i składy „Star Riksza Company“ w każdem mieście. Za wypożyczenie bierze firma od każdej rikszy 20 centów chińskich dziennie, t. zn. 6 dolarów chińskich miesięcznie. Firmie „Star Riksza Company“ opłaca się ten proceder doskonale.

CZŁOWIEK—RIKSZA.

Riksza zastępuje konia, auto, tramwaj. Riksza nie potrzebuje motoru. Ma żywy motor. Do każdej rikszy jest zaprzężony człowiek — też riksza. Zadyszany, spotniały, zmordowany biegnie taki człowiek-motor, człowiek-koń całemi ulicami stępa, truchcikiem, galopem, zależnie od woli lub kaprysu pasażera. Dowiózłszy go na miejsce — opowiadają ludzie wracający np. z Charbina — ma riksza wygląd zmordowanego, zamęczonego na śmierć zwierzęcia. Oczy wyłażą mu z zmęczenia na wierzch, z rozdętych szeroko nozdrzy biją kłęby pary, z całego ciała spływa strumieniami pot. „Kulturalny“ pasażer, zwykle bogaty Chińczyk, Japończyk lub Europejczyk spokojnie schodzi z pluszowej rikszy i rzuca obok, na ziemię, któżby je wręczał kulisowi, miedziaki. Zadyszany kulis kłania się po pas i schyla się po zapłatę na ziemię.

TO NIC, TO PĘKŁO TYLKO SERCE...

Człowiek riksza nie żyje długo. Na 44 tysięcy riksz w Szanghaju — opowiadają autorzy reportaży chińskich — rzadko się trafi riksza ponad czterdziestkę. Dzień w dzień kosi ich śmierć dziesiątkami, ale wyrwy zapełniają się szybko. W pogotowiu stoją zawsze nowi niewolnicy, chińska nędza produkuje stale nowe riksze.

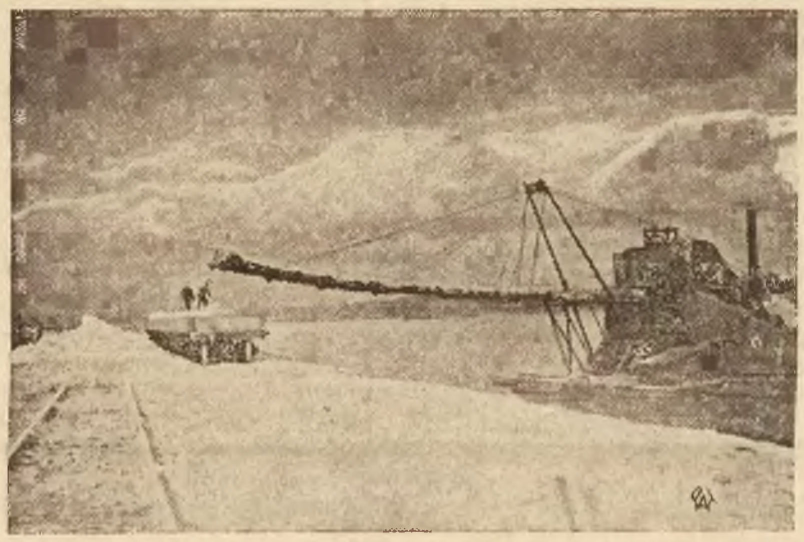
W jednym z reportaży z Chin spotykamy taką scenkę z życia riksz. Po rozpalonych, asfaltowych ulicach Kantonu pędzi w pełnym galopie zziajany, spocony riksza, wiozący wygodnie siedzącego, zatopionego w lekturze jakiejś gazety angielskiej Europejczyka. Nagle trrach... Kulis pada a z ust i z nosu bucha mu czarna krew. Ruch na ulicy na chwilę ustaje, policjant ciągnie trupa wbok, spisuje protokół i dzwoni po karawan. Europejczyk klnie na czem świat stoi, że przez tego przeklętego kulisa (nie mogło się to z nim stać później) traci drogocenny czas, przesiada się na inną rikszę i wio! dalej. Cała scenka trwa niedługo, kilka minut. Podejdziesz i zapytasz co się tu stało, odpowiedzą ci lakonicznie i obojętnie: „Nic, riksza padł, pękło mu serce...“ Odpowiedzą obojętne. Bo takie śmierci należą do codziennych, powszednich.

WALKA Z „RIKSZYZMEM“.

Przed dziesiątkami wieków spełniali funkcje riksz na całym Wschodzie, w Grecji i w Rzymie niewolnicy. W XX stuleciu takimi niewolnikami są riksze chińscy. Liga Narodów, która za jeden z swych celów uważa walkę z niewolnictwem, nie zauważyła tego faktu. Kuomintang chiński zauważył go podjął z nim walkę. Czy przyniesie ona w najbliższej przyszłości konkretne owoce? Czy apelując do godności ludzkiej ludności chińskiej potrafi Kuomintang zwalczyć instytucję riksz? Wielka jest nędza kulisów chińskich, tego, rezerwoaru riksz. Jeśli mu się uda rozwiązać to zagadnienie, rozwiąże i automatycznie drugie. Czy w najbliższej przyszłości agitacja przeciw „rikszyzmowi“ pomoże, należy, niestety, wątpić.

MER.

Regulacja Wisły



Zdjęcie przedstawia drogę do wydobywania piasku z dna Wisły. Piasek, wydobyty odznacza się wysokim gatunkiem i używany jest do wyrobu szkła, do celów budowlanych i t. p.

Mecenas i włamywacz w jednej osobie

W miasteczku Newmarket, w stanie Kanzas (USA) egzystował klub sportowy, którego członkowie uprawiali lekką atletykę, tenisa i baseball. Prezesem klubu a zarazem hojnym mecenasem sportów i klubu był dentysta miejscowy Lyonel van den Berg. Był też mistrzem w skokach o tyczce. Gdy klub znajdował sie w opałach pieniężnych, prezes sięgał do portfelu, wyciągał 50, czasem 100, czasem 500 dolarów i składał je na cele klubu. Podczas ostatnich konkursowych zawodów o mistrzostwo pływackie, pan van den Berg ofiarował jako nagrodę duży puhar srebrny. I wszystko było w porządku.

Tymczasem w Newmarket i w okolicy grasował jakiś tajemniczy nieuchwytny włamywacz. Operował tak mistrzowsko, że żaden detektyw nie mógł wpaść na trop przestępcy, ani wyśledzić go. Zagadka wyjaśniła się w sposób nieoczekiwany. W dniu rozstrzygnięcia zawodów pływackich ustawiono na stole w trybunie sędziowskiej wszystkie nagrody, a między niemi i wspaniały puhar srebrny, dar pana van den Berga. Wśród obecnych znajdował się też członek zaprzyjaźnionego klubu sportowego z innego miasta. Oglądał wszystkie nagrody, a ze szczególną uwagą badał srebrny puhar. Wziął go do ręki, przyjrzał mu się bacznie i zawołał nagle: „Ależ to jest puhar klubu Allround, który w zeszłym roku został skradziony przy włamaniu do lokalu klubowego“. Stojący obok gościa prezes klubu, p van den Berg, zbladł nagle jak płótno, wyciągnął jednym ruchem rewolwer z kieszeni i strzelił do siebie. W szpitalu wyznał, że tym tajemniczym włamywaczem był on sam.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Przykry zatarg z p. Bonnem

Jeden z tygodników stołecznych pomieszcza cytaty z artykułu angielskiego ekonomisty, prof. londyńskiej Akademji Handlowej, m. J. Bonna, w którym tenże pisze:

„Od wojny światowej siły niszczące państwa wzięły górę nad siłami państwotwórczemi. Rosja, Austrja i Turcja zostały rozebrane. Na dawnych obszarach tych państw powstały nowe państwa, z których żadne nie jest dość wielkie. W czasach, gdy udoskonalenia komunikacyjne znoszą odległości i redukują przestrzeń, zostały obszary państw pomniejszone, miast być powiększone“.

Wydaje mi się, że pretensje tego ekonomisty są dość dziwaczne. Prawda, że Rosja, Turcja i Austrja zostały cokolwiek „rozebrane“, ale zato Polska, Czechosłowacja i Rumunja zostały „ubrane“ mówiąc tym samym stylem. Niewiadomo dlaczego dla p. Bonna żadne z tych państw „nie jest dość wielkie“? Jakie wymiary dla państwa określiłby prof. Bonn? Co tu mają do rzeczy udoskonalenia komunikacyjne? W jakim związku pozostaje to z murami celnemi i paszportowemi? P. Bonnowi jako ekonomiście chodzi o wolny handel. Jest on wrogiem samowystarczalności. Uważa, że tylko międzynarodowe handlowanie zbawi świat. Dobrze. Ale czy to poto trzeba burzyć świat? Czy nie wystarczy znieść wszystkie ograniczenia paszportowe, dowozowe i wywozowe?

Atakując słusznie wojujący nacjonalizm, p. M. J.. Bonn kończy tak:

„Nie zadowoliły się te nowe państwa nacjonalizmem politycznym, lecz stanęły na gruncie nacjonalizmu gospodarczego. Polityczna wolność nie łączy się w sposób konieczny z mądrością polityczną“.

Skoro coś „nie łączy się w sposób konieczny z mądrością polityczną“, to łączy się z niemądrością. Sprawa wchodzi na tory honorowe. Kilku ministrów spraw zagranicznych powinno p. Bonnowi posłać świadków. Przerywam oczywiście dyskusję. Głos ma Bozlewicz.

Wel

Sposób na komorników

Przepisy sanitarne przewidują, że na mieszkaniu, w którem wybuchła choroba zakaźna, znajdować się ma napis, ostrzegający przed odwiedziałem lokatora. Ostatnio zwyczaj ten został w sprytny sposób wykorzystany przez budapeszteńskich dłużników.

Oto kilku bezrobotnych drukarzy sporządziło większą ilość czerwonych napisów, według przepisowego wzoru, głoszących o wybuchu szkarlatyny, tyfusu, dyfterji, odry i t. p. Ci, którzy spodziewali się bliskiej wizyty komornika, nabywali za niewielką kwotę taką wywieszkę i naklejali ją na drzwiach mieszkania. Rezultat był łatwy do przewidzenia Komornik składał w biurze raport, stwierdzający, że spowodu „siły wyższej“ nie mógł wykonać swej czynności służbowej

Wreszcie władze santarne w Budapeszcie dowiedziały się o tem, że w mieście panują najstraszliwsze, choć niezgłoszone epidemje. Po nitce do kłębka i oszustwo zostało zdemaskowane i wkrótce około tysiąca rodzin odpowiadać będzie sądownie za wprowadzanie w błąd władzy wykonawczej.

HUMOR

W MAŁŻEŃSTWIE.

— A co robi twój mąż?
— To. co mu mówię.

(Le Rire)

ciągnięty przez autora w stosunku do ludzi, rzeczy, którym zawdzięcza on swą miłość ku miastu, w którem mu było dane pełnić najzaszczytniejszą służbę opiekuna jego drogocennych skarbów sztuki i kultury“.

Zgodnie z zasadniczem założeniem redakcji wydawnictwa autor nie zasklepia się w granicach swej specjalności, lecz dąży do stworzenia syntetycznego obrazu Wilna. Przyroda, człowiek, historja i zabytki są składnikami z których obraz ten powstaje. Dominuje oczywiście historja i sztuka, choć w niektórych rozdziałach, a zwłaszcza w I — „Twór przyrody i dzieło sztuki“ — oraz w ostatnim — „Nad brzegami Wilji i morzem Trockiem“, opisy krajobrazu odgrywają znaczną rolę. Książka J. Remera nie jest przewodnikiem po Wilnie, „pragnęła przyczynić się do poznania duchowego oblicza miasta“ — jak pisze autor — i zadanie to dobrze wypełniła. Czytelnik, który Wilna nie zna, a również i ten, który miasto już zwiedzał lub w niem mieszka, uświadomi sobie najistotniejsze zagadnienia z przeszłości i teraźniejszości Wilna i będzie mógł po przeczytaniu książki z pożytkiem zwiedzać miasto z przewodnikiem w ręku.

W 16 rozdziałach, z których każdy stanowi odrębną całość, przedstawia autor plastyczne obrazy Wilna w różnych epokach od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej. Dwum zjawiskom poświęcone są specjalne rozdziały, co podkreśla ich wyjątkowe znaczenie, rozdziały te zatytułowano: „Madonna warowni wileńskiej“ i „Ateny polskie“.

Przyczyny rozrostu miasta w XIV w., jego pierwotną fotografję oraz dzieje do czasów unji z Polską przedstawia autor w rozdziale, zatytułowanym „Osada stolicą państwa“, szybki rozwój w końcu XIV i na początku XV w. — w rozdziale następnym „Miasto na widowni świata“. Tytuł ten usprawiedliwiają cytaty z opisu Gilbert de Lannoy i z relacji Konrada Wallenroda. Oddzielnie omówię materjał ilustracyjny, tu chciałbym już podnieść niezwykle trafny dobór reprodukcyj. Bardzo szczęśliwym np. pomysłem było umieszczenie w rozdziałach, omawiających początki miasta, reprodukcyj, posiadających wyroby sztuki ludowej (snycerstwo, tkactwo), typy ludowe i widoki krajobrazu wileńskiego.

Organizację samorządu miejskiego i rozwój miasta w ciągu XV i XVI w. omawia autor w rozdziale zatytułowanym „W pierścieniu murów obronnych“. Tu zamieszczono dawne widoki miasta, począwszy od planu Brauna i Hogenberga oraz widoki murów miejskich Smuglewicza. Następują dalej rozdziały: „Madonna warowni wileńskiej“, „Wilno gotyckie“, „Ulicami, zaułkami“. Kolejność rozdziałów ułożona jest bardzo słusznie. Kaplica Ostrobramska i cudowny obraz Matki Boskiej najściślej łączy się z pierścieniem obronnych murów, opis ulic i zaułków pozwala odmalować ukształtowanie miasta w granicach przyrodzonych wrunków i wywołać reminiscencje średniowiecza, pomimo, że architektura miasta dawno zatraciła średniowieczny charakter.

Okres renesansu nazwano w monografj „Zaginioną epoką“, zachowaną w historji i poezji, wymazaną jednak niemal doszczętnie z architektonicznego oblicza miasta. Nie istnieje najwspanialszy zabytek epoki — zamek dolny, niewiele posiadamy materjałów, by odtworzyć imaginacyjny obraz innych dzieł architektury renesansu wileńskiego, symbolem przebrzmiałej i zaginionej epoki są odnalezione korony królewskie.

Zabytki baroku nie przemawiają do nas dość wyraźnie, jeśli nie wnikniemy dostatecznie w skomplikowany charakter życia barokowego. Na tle „Świateł i cieni“ dobrze zarysowują się „Triumfy baroku i uśmiechy rokoka“. Zamiłowanie do pompatycznych obchodów i uroczystości, walki i dysputy religijne, przepych i skrajna nędza — to podłoże, z którego wyrosła sztuka baroku.

Surowy „Świat antyku“ wileńskiego zamyka okres wspaniałego rozwoju architektury. Następne rozdziały poświęcone są dziejom martyrologji i wyzwolenia: „Symbol braterstwa i heroizmu“ (powstania, proces Filaretów, Szymon Konarski, spisek Dalewskich), „Wyzwolenie“, wreszcie końcowy rozdział: „Reduta Rzeczypospolitej“.

(Dok. nast.)

St. Lorentz.

Ofiary na powodzian

— **Konto P. K. O. Nr. 15.555** Wileńskiego Woj. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie w dn. 18 b. m. wynosiło zł. 73.844.40.

Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. komunikuje, że rachunek Nr. 1354 Wil. Woj. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w dn. 17 b.m. wynosił zł. 38.465.52.

VI klasa B. Gimnazjum T-wa Pedagogów w Wilnie złożyła w naszej redakcji zł. 4.25 got. oraz paczkę z ubraniem na powodzian.

Pracownicy Wydziału Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie złożyli w naszej redakcji na powodzian kwotę 12 zł. pozostałą od sumy zebranej w związku z pożegnaniem p. inż. Stanisława Andrzejkowicza.



10-lecie Akademji Rolniczej w Datnowie

15 października r. b. upłynęło 10 lat od chwili założenia litewskiej Akademji Rolniczej w Datnowie.

Akademja datnowska jest tworem późniejszym, aniżeli Uniwersytet Kowieński. Założenie jej podyktowane zostało naturalnemi warunkami struktury gospodarczej kraju. Litwa — kraj nawskroś rolniczy — nie mogła się oczywiście obejść bez wyższej uczelni, któraby stwarzała i zasilała kadry agronomów i leśników. Niepodobna było zadawalniać się nieliczną garstką agronomów cudzego chowu czy też ograniczać się do rolników — fachowców w zakresie szkoły średniej czy wreszcie liczyć wyłącznie na młodzież, odbywającą studja rolnicze za granicą. Akademja powstać musiała..

Stworzenie własnej wyższej uczelni rolniczej ułatwiały zresztą Litwinom dwie okoliczności: 1) istnienie kilku katedr rolniczo-leśniczych przy Uniwersytecie Witoldowym w Kownie, 2) istnienie średniej szkoły rolniczej w tymże Datnowie. Jeżeli chodzi o pierwszą okoliczność, Uniwersytet Kowieński, ściślej: jego Wydział Przyrodniczo-Matematyczny przewidywał kształcenie rolników i leśników, podobnie jak to czyni uniwersytet łotewski w Rydze (specjalny Wydział Rolnictwa) czy Uniwersytet Wileński (Studjum Rolnicze). Jednak nie mogło to wystarczyć krajowi, w którym przytłaczająca większość ludności trudni się uprawą roli. Temniemniej — jak zaznaczyliśmy — siły naukowe związane pierwotnie ze wspomnianemi Katedrami Wydziału Przyrodniczo-Matematycznego mogły być przerzucone do Datnowa i umożliwić postawienie nowej uczelni na odpowiednim poziomie.

Z drugiej strony ułatwił sytuację fakt że już przed wojną światową (od 1911 r.) istniała w Datnowie średnia rosyjska szkoła rolnicza. Poziom jej wprawdzie zadawalniający, lecz: 1-sze wojna przerwała na kilka lat naukę i 2-gie zmieniły się warunki polityczne. „Technicum" nie mogło wystarczyć niepodległej Litwie, zarówno za względu na postęp gospodarczy, jak też prestiż państwowy.

Dnia 30 kwietnia 1924 r. litewski Gabinet Ministrów uchwala założenie Akademji Rolniczej. Dnia 23 września tegoż roku wyłania się ciało profesorskie nowej uczelni w składzie: prof. zwycz. P. Matulionisa, p. o. docenta F. Jucaitisa, docenta ks. F. Kemeszisa, doc. F. Raulinaitisa, p. o. docenta A. Rukuiży, p. o. doc. W. Ruokisa i doc. J. Tonkunasa.

Dnia 14 października tegoż roku ciało profesorskie Akademji Datnowskiej powiększa się o: p. o. doc. K. Aleksę, p. o. doc. J. Konczyusa i p. o. doc. J. Pallarokasa. Wreszcie dnia 15 października 1924 r. — równo 10 lat temu — następuje je uroczyste otwarcie uczelni, drugiego po Uniwersytecie Kowieńskim wyższego zakładu w kraju. Dzisiaj Litwa ma wyższych zakładów aż 3, jeżeli uwzględnić też młodziutki, założony przed kilku tygodniami zaledwie Instytut Handlowy w Kłajpedzie. Pierwszym rektorem Akademji Rolniczej w Datnowie został prof. Paweł Matulonis (zmarł niedawno).

Po zwycięskiem pokonaniu wszystkich, dobrze znanych powstającym uczelniom trudności, Akademja Datnowska rozwinęła owocną działalność naukową w trzech kierunkach: uprawy roli, hodowli bydła i ekonomji rolnej. Z biegiem czasu dołączył się jeszcze kierunek czwarty: gospodarstwa domowego. W ten sposób Akademja stała się ogniskiem, które wypromieniowywało na kraj wiedzę stosowaną i dostarczało Litwie fachowych rolników, hodowców, gospodyń.

A teraz parę cyfr. W ciągu 10-letniej działalności Akademji, ukończyło tę ostatnią 345 studentów(tek), a więc przeszło połowa ogólnej liczby studentów(ek) imatrykulowanych. Jest to odsetek bardzo wysoki. Dyplomowe egzaminy złożyło 232 studentów(ek). Tytuł dyplomowanych ogronomów zdobyło 37 osób (w tem 3 kobiety). Jeżeli chodzi o kierunek studjów, egzaminy z zakresu rolnictwa złożyło 180 osób, z okresu gospodarstwa domego — 52 osoby, z zakresu leśnictwa — 23 osoby.

Przed kilku laty senat Akademji nadał premjerowi i ministrowi Finansów Józefowi Tubelisowi oraz ministrowi Rolnictwa Janowi Aleksie tytuły doktorów agronomji honoris causa. Stało się to dzięki specjalnym zasługom, jakie obaj ci członkowie dzisiejszego rządu litewskiego położyli nad rozwojem uczelni.

Rektorami Akademji byli kolejno: prof. P. Matulionis, prof. J. Tonkunas (obecny minister Oświaty), wreszcie prof. W. Wilkaitis (obecnie).

Na zakończenie tych, dość zresztą ogólnikowych informacyj, dodać należy, że na terenie uczelni datkowskiej rozwija się i pulsuje życie korporacyjno - towarzyskie młodzieży. Nie będziemy tu wymieniać poszczególnych korporacyj. Zaznaczymy tylko, że nie ustępują one, pod względem żywotności organizacjom z innych bądź krajowej bądź też zagranicznych uczelni.

T. J. S-ki

Nabożeństwo za ś. p. Barthou we Włoszech



W Rzymie w kościele św. Ludwika odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne na duszę ś. p. min. Barthou w obecności Mussoliniego i dygnitarzy włoskich. — Na ilustracji modły przed katafalkiem w czasie tego nabożeństwa.

Reorganizacja koncernu Kreugera

Donoszą ze Stokholmu, że rokowania międzynarodowe w sprawie reorganizacji koncernu Kreugera zakończone będą w roku bieżącym. W sprawie tej odbędą się w najbliższej przyszłości dwie ważne konferencje. W pierwszej z nich, zwołanej do Londynu, weźmie udział bankier szwedzki Wallenberg, delegat grupy amerykańskiej Norman Davis i przedstawiciel komitetu kreugerowskiego w Londynie Reynhardt. Na drugiej konferencji, która zwołana będzie nieco później, komisja złożona z przedstawicieli grup: szwedzkiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej i innych, poweźmie ostateczne postanowienia. Chodzi przedewszystkiem o polubowne załatwienie wszczętych procesów, by umożliwić spokojną pracę przedsiębiorstwom związanym z koncernem Kreugera, a uznanym za zdrowe.

Wymiana znaczków i kart pocztowych

W związku ze zmianą Taryfy Zarząd Pocztowy wydał podległym urzędom i agencjom pocztowym zarządzenie zezwalające na dokonywanie wymiany znaczków i kartek pocztowych nie będących w użyciu lub mało używanych na znaczki i kartki częściej używane. Sprzedawcy znaczków mogą dokonywać wymiany bezpłatnie — inne osoby za opłatą taryfową za wymianę.

Wymiany znaczków i kartek dokonywać będą wszystkie urzędy tylko w ciągu października b. r.

Wśród pism

— **Już się ukazał październikowy zeszyt „Włóczęgi"**, o treści obfitej i ciekawej. Między innemi Czesław Bielski publikuje w artykule o robotniczych związkach zawodowych cenny materjał o historji powstania, rozwoju i działalności tych związków na terenie Wilna i woj. wileńskiego. Śmiałą koncepcję Związku Skandynawsko-Bałtycko-Polskiego streszcza referat T. Nagurskiego „Union des Etats Skandinaves des Republiques Baltes et de la Pologne". W dalszych artykułach: Klub Włóczęgów a „Słowo", ciekawe ze względów etnograficznych wrażenia z podróży kajakiem do Kłajpedy, oraz zreasumowanie spostrzeżeń wyprawy kajakowej Dźwina—Ryga, „Czy Dźwina jest żeglowna" Streszczenia referatów w klubie: „Uchodźtwo kresowe w Polsce" i „Polacy na Śląsku Cieszyńskim". Działy: Włóczęga wśród pism, włóczęga po mieście i wsi, obfita kronika aktualna, oraz dział Akademickiego Klubu Włóczęgów zamykają numer.

— **Stefan Pomarański kpt dr. „W awangardzie"**. Ze wspomnień piłsudczyka. Wydanie II. Wojskowy Instytut Naukowo — Wydawniczy, Warszawa 1934 r. Cena zł. 1,50.

Autor, b. oficer Brygady Legjonów, w pierwszej części swej pracy daje opis dziejów frontowych w Legjonach. Opowiadanie prowadzi szlakiem „Kadrówki" od chwili jej wymarszu z Krakowa, przyczem omawia tylko te dzieje, w których sam brał udział. Mówi prosto, po żołniersku, jak było, ze wszystkiemi szczegółami i z dużą wyrazistością i obrazowością. Druga część pracy zawiera życiorysy dwóch wybitnych oficerów legjonowych, którzy padli na polu walki — kpt. Herwina-Piątka i kpt. Grudzińskiego — Pększyca.

Na końcu załączono imienny spis nazwisk i pseudominów „Kadrowców".

Jak to bywa na okręcie

Do portu w Nowym Yorku zawinął okręt żaglowy „Kingsway". Ledwo statek przycumowano do molo już wkroczył na pokład oddział policjantów, którzy zaaresztowali całą załogę wraz z kapitanem na czele. Po zrewidowaniu statku znaleziono w kabinie człowieka skrępowanego i poranionego, którego przewieziono do szpitala.

Historja „Kingsway'u" przypomina opowieści Londona. Gdy „Kingsway" odbywał swą podróż zachorował kapitan i wysadzono go na ląd na Florydzie. Zastępca kapitana nie znalazł posłuchu u załogi, która buntowała się, a gdy usiłował zaprowadzić porządek, wyrzucono go poprostu za burtę do morza. „Kingsway" płynął więc dalej bez dowódcy, a załoga obrała jednego z pomiędzy siebie jako kapitana.

W Portoriko, gdzie statek zatrzymał się, uciekł kucharz. Załoga oświadczyła, że bez kucharza nie ma co wałęsać się po morzu. Zaczęto więc szukać w Portoriko jakiegoś kandydata: po długich poszukiwaniach znaleziono wreszcie mulata, który się zgodził objąć posadę kucharza na „Kingsway'u", ale pod warunkiem, że pozwolą mu zabrać ze sobą żonę. Teraz rozpoczęła się na statku cała serja awantur i przygód. Obecność mulatki stała się przyczyną zatargów, niektórzy marynarze zaczęli smalić do niej cholewki co wywołało gwałtowny sprzeciw kucharza. Na znak protestu zastrajkował. Chciano go zmusić do pracy siłą. Zazdrosny mulat poderżnął żonie w nocy gardło. Mało tego — wsypał truciznę do zupy, aby się zemścić na załodze. To się nie udało i mulata zakuto w kajdany.

Wszystkie perypetje niesamowitego okrętu i jego załogi są obecnie przedmiotem dochodzenia policji nowojorskiej.

Byli żołnierze w służbie pokoju

Wywiad z gen. dr. Romanem Góreckim

W związku z odbytym niedawno kongresem Fidac'u w Londynie i rozmowami delegacji polskiej z delegacją francuską, o których doniosła prasa francuska Ajencja „Iskra" zwróciła się do gen. dr Romana Góreckiego, przewodniczącego polskiej delegacji i wiceprezesa Fidac'u z prośbą o udzielenie bliższych informacyj o tegorocznym kongresie i roli delegacji polskiej. W odpowiedzi gen. Górecki m. in. poda. nast. informacje.

ORGANIZACJA KONGRESU.

— Organizację kongresu tegorocznego przeprowadził sprawnie i wzorowo Legjon Brytyjski — jedyna organizacja kombatantów angielskich. Muszę podkreślić, że Legjon Brytyjski w swych wysiłkach organizowania pracy i opieki dla inwalidów i wszystkich b. wojskowych osiągnął imponujące rezultaty. Szereg szpitali, sanatorjów i fabryk, w których pracują wyłącznie byli wojskowi, jest dziełem Legjonu.

KONIECZNOŚĆ ZJEDNOCZENIA KOMBATANTÓW.

— W czasie pożegnalnego przyjęcia, urządzonego przez Legjon Brytyjski przy udziale wybitnych osobistości ze świata angielskiego, zwróciłem uwagę zebranych przedstawicieli Fidac'u, że chcąc, aby Fidac jako całość miał wpływ na kształtowanie się pokojowych stosunków wśród narodów, **trzeba ,aby ci, którzy walczyli w obronie państwa i sprawy narodu mieli wpływ na bieg spraw w swoim kraju.** Jako sposób ku temu prowadzący wskazałem konieczność zjednoczenia wszystkich kombatantów na terenie danego państwa. Stwierdziłem, że wśród 11-tu narodów, należących do Fidac'u, zaledwie trzy zdołały przeprowadzić tę zasadę, a mianowicie: Wielka Brytanja, (British Legion); Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (American Legion) i Polska (Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny).

Wobec tego zwróciłem się z apelem do kombatantów pozostałych narodów, azeby nawet tam, gdzie walka partyjna i polityczna wtargnęła w ich szeregi, starali się zajmować wspólny front w stosunku do kilku najważniejszych problemów, dotyczących całości ich kraju i żeby w stosunku do tych problemów występowali jednomyślnie, jako jedna wielka, zwarta masa, co im napewno przyniesie sukces.

STOSUNKI POLSKO-FRANCUSKIE.

— Mieszkaliśmy w Londynie w jednym hotelu z delegacją francuską. W rozmowach z kolegami — Francuzami stwierdziliśmy zdezorjentowanie co do szeregu zagadnień w stosunkach polsko-francuskich. Wobec tego podjęliśmy ochotnie propozycję przewodniczącego delegacji francuskiej p. Lobecque'a, by na wspólnej konferencji obu delegacyj w atmosferze żołnierskiego koleżeństwa wyjaśnić sobie szereg spraw i zagadnień obchodzących oba narody.

Na wstępie zwróciem uwagę na pewien zasadniczy moment w ustosunkowaniu się Francuzów do nas. Na moment ten zwracałem uwagę we wszystkich dotychczasowych moich wystąpieniach czy to w czasie odczytu w sali Wagram w Paryżu, czy w północnej Francji, czy w Alzacji. **Przeciętny Francuz zasadniczo odnosi się z pewną sympatją do Polski,** jednak tkwi w nim jeszcze świadomość Polski porozbiorowej, **którą sobie wyobraża jako biedną, płaczącą, udręczoną.** To powodowało, że wytwarzał się w nim stosunek raczej pewnego współczucia, a w konsekwencji traktowanie nas, jak ubogich krewnych. Już przed kilku laty zwracałam uwagę kolegom francuskim, że nie chcemy tego rodzaju odnoszenia się do nas, natomiast uważamy za konieczne w interesie stosunków polsko-francuskich, **aby poznali czem jest Polska współczesna.** Jestem bowiem przekonany, że gdy nas należycie poznają, to wtenczas ulegnie zmianie ich zasadniczy stosunek do nas, jako państwa sojuszniczego.

Zwróciłem uwagę kombatantów francuskich, że prasa ich z kwestyj niemających nic wspólnego z polityką, jaką jest kwestja np. żyrardowska, stara się uczynić kwestję polityczną, wmawiając w nieuświadomioną opinję francuską, jakoby Polska rozpoczęła walkę z kapitałem obcym wogóle, a z kapitałem francuskim w szczególności. Stwierdziłem, że tego rodzaju stawianie kwestji jest albo absurdem, albo objawem złej woli. Polska bowiem chętnie widzi obcy, a więc francuski kapitał u siebie, jednak domaga się, by ten kapitał pracował i zarabiał uczciwie.

Pozatem gen. Górecki wyjaśnił stanowisko Polski względem Francji w polityce zagranicznej i w stosunku do sprawy mniejszości dodając:

— Przed zakończeniem konferencji zwrócił się do mnie prezes delegacji francuskiej, kolega Lebecque z prośbą — z uwagi na fakt, że duża część prasy francuskiej jest w ręku finansistów i przemysłowców, wobec czego nie oddaje istotnego stanu rzeczy — bym informacje, których udzieliłem w czasie konferencji, odpowiednio je rozszerzając ujął w broszurę, którą rozkolportują wśród kombatantów francuskich, ażeby w ten sposób zapewnić opinji francuskiej od strony szerokiej, trzymiljonowej rzeszy zorganizowanych kombatantów objektywne i prawdziwe przedstawienie stosunków polsko-francuskich.

W ANGLJI O POLSCE.

Postęp w orjentowaniu się w zagadnieniach polskich na terenie londyńskim jest znaczny. Złożyły się na to zarówno rozwijające się stosunki gospodarcze między Polską a Wielką Brytanją, jak też i znakomite posunięcia naszej polityki zagranicznej. Trzeba podkreślić, że **praca ministra Becka oddaje Polsce świetne usługi** — tak bogatej publicystyki, jak po ostatnich wystąpieniach w Genewie ministra Becka, w Anglji jeszcze nie mieliśmy. Dziś już nietylko dla polityka, nietylko dla sfer kupieckich i przemysłowych, ale dla „the man of the street" Polska nie jest egzotyką, a już zupełnie nie jest nieznaną. Co więcej — prace naszej dyplomacji spotykają się z wyraźnem poparciu w zrozumieniu słuszności naszej pozycji. (Iskra)

Ordynacja wyborcza do rad okręgowych izb lekarskich

W Dzienniku Ustaw Nr. 89 z dnia 12 października r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra opieki społecznej zawierające ordynację wyborczą do rad okręgowych izb lekarskich. Rozporządzenie to zawiera szczegółowe przepisy o wyborach do rad okręgowych izb lekarskich.

— Wybory odbywają się — wedle nowej ordynacji — w ostatnim kwartale tego roku, w którym upływa 5-cioletnia kadencja rad okręgowych. Miejsce i datę wyborów ustala zarząd izby. Uprawnionymi do głosowania są członkowie — lekarze okręgowych izb lekarskich, a w nowoustanowionej izbie wszyscy zarejestrowani lekarze. Wybory przeprowadza komisja wyborcza, złożona z prezesa izby oraz 12—15-tu członków wybieranych przez radę izby spośród wszystkich członków izby.

Wybory odbywają się przez głosowanie na poszczególnych kandydatów. Społeczne lub zawodowe stowarzyszenia lekarskie zarejestrowane na obszarze działalności danej izby winny wskazać swojego przedstawiciela, jako męża zaufania uprawnionego do brania udziału w pracy komisji wyborczej w czasie głosowania i obliczania głosów. Głosowanie jest tajne i odbywa się zapomocą kartek wyborczych, oddawanych bądź osobiście, bądź też za pośrednictwem poczty.

Za wybranych członków rady i ich zastępców uważa się tych kandydatów, którzy otrzymali największą liczbę ważnie oddanych głosów.

Pierwsze wybory do rady nowoustanowionej okręgowej izby lekarskiej przeprowadza komisarz, którego mianuje minister opieki społecznej spośród lekarzy.

Każdy lekarz —wyborca ma prawo wnieść w ciągu 14 dni ogłoszenia wyniku głosowania umotywowany na piśmie sprzeciw do Naczelnej Izby Lekarskiej przeciwko wyborom.

KURJER SPORTOWY

Wyścigi motocyklowe w Budapeszcie



W Budapeszcie odbyły się na torze w Marmashater wielkie wyścigi motocyklowe, w których zwyciężył Joseph Moritz z Monachjum. Na zdjęciu — J. Moritz bierze trudny wiraż.

Konferencja sportowa

Onegdaj odbyła się w Wilnie konferencja sportowa zwołana przez Miejski Komitet WF i Okr. Urząd WF. przy OK. III w Grodnie.

Konferencja wzbudziła zrozumiałe zaciekawienie, ściągając do sali obrad przedstawicieli wszystkich instytucyj sportowych.

Zebranie zagaił płk. Florek, kreśląc cel konferencji. Przy zakończeniu swego przemówienia postawił wniosek, by wysłać depeszę do płk. Wendy ze słowami uznania za położoną pracę organizacyjną na niwie sportu wileńskiego. Wniosek został przyjęty przez aklamację.

Przez aklamację wybrano na przewodniczącego pana prezydenta Maleszewskiego, który na wstępie udzielił głosu por. Żmudzińskiemu. Mówca wygłosił referat na temat prowadzenia pracy w Ośrodku Wychowania Fizycznego. W referacie poruszył szereg rzeczy zasadniczych, rzeczy dotyczących sportu wogóle. Nic też dziwnego, że referat wywołał żywą dyskusję, która przeciągnęła się kilka godzin.

W dyskusji krytykowano działalność Ośrodka WF. w Wilnie, szukając dogodnych dla wszystkich dróg wyjścia. Przedstawiono w sposób dość obrazowy stan sportu wileńskiego na tle stosunków współpracy z Ośrodkiem WF.

Dyskusja stała na poziomie wysokim i robiła wrażenie, że wszyscy na sali pragną rzeczywiście dobra sportu. Tem też tłumaczyć trzeba szczerość niektórych mówców, którzy zagłębiając się w treść pracy organizacyjno - sportowej, przytaczali szereg faktów niezbyt pochlebnych dla Wilna. Sytuacja jest obecnie rzeczywiście ciężka, ale cieszyć się trzeba przynajmniej, że naczelne nasze władze sportowo-państwowe myślą poważnie o przyjściu z pomocą sportowi wileńskiemu, a wyrazem tego jest właśnie omawiana konferencja. Na wniosek p. prezydenta Maleszewskiego postanowiono zwoływać coraz częściej takie ogólne narady sportowe, które koniecznie są potrzebne przy nakreślaniu programów prac.

Pamiętać jednak trzeba, że nie należy kreślić zbyt dalekich projektów bo życie wymaga aktualności. Kreślmy lepiej narazie małe zakresy pracy z tem jednak zastrzeżeniem, że praca ta będzie wykonana ściśle.

Zebranie zakończono oświadczeniem pułkownika Florka, który przyrzekł, że w miarę swych możliwości przychodzić będzie zawsze z pomocą sportowi wileńskiemu.

MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE WILNA W BOKSIE.

Otwarcie tegorocznego sezonu bokserskiego w Wilnie nastąpi w najbliższą niedzielę meczem o drużynowe mistrzostwo Wilna

Mecz odbędzie się w niedzielę w sali Ośrodka WF przy ul Ludwisarskiej 4. Początek o godz. 19.

Na ringu walczyć będą drużyny Ogniska K. P. W. — WKS Śmigły. Zaznaczyć trzeba, że w roku ubiegłym tytuł mistrza Wilna zdobyty został przez bokserów Ogniska, którzy następnie niezbyt szczęśliwie walczyli w Łodzi.

Biorąc pod uwagę, że mecz dwóch czołowych drużyn wileńskich walczących o wysoką stawkę mistrzostwa będzie jednocześnie otwarciem sezonu i rewją sił wileńskiego pięściarstwa, przeto trzeba spodziewać się, że zainteresowanie meczem będzie dość znaczne.

ZEBRANIE MOTOCYKLISTÓW.

Dziś o godz 18. w lokalu Strzelca przy ulicy Wielkiej 68 odbędzie się zebranie wszystkich motocyklistów zgłoszonych do niedzielnych wyścigów motocyklowych i do gymkhamy.

Na zebraniu motocykliści dowiedzą się o regulaminie zawodów, otrzymają numery startowe, oraz instrukcje sportowe.

Na powyższe zebranie proszeni są o przybycie również i pp. sędziowie.

PIŁKARZE ZBIERAJĄ SIĘ.

Dziś ma się odbyć o godz. 17,30 w lokalu drukarni „Znicz" zebranie zarządu W. O. Z. P. N. na które proszeni są o konieczne przybycie wszyscy członkowie zarządu.

Na zebraniu omawiane będą kwestje zamknięcia sezonu, oraz sprawy aktualne, związane z korespondencją otrzymaną przez Związek.

* * *

W niedzielę dnia 21 o godz. 9,30 odbędzie się posiedzenie Wydz. Gier i Dysc. Wil. OZPN. w lokalu drukarni „Znicz", członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

MECZ PING - PONGOWY.

Dziś w sali Makabi przy ul. Nikodema 6 odbędzie się ciekawy mecz ping-pongowy między zespołami ŻAKS — Makabi.

Mecz zapowiada się o tyle interesująco, że dojdzie do rewanżowego pojedynku Gotliba z Wekslerem który ostatnio przegrał niespodziewanie z Gotlibem.

ŻAKS GRA W PIŁKĘ NOŻNĄ.

W niedzielę na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu obędzie się o godz 14.30 mecz towarzyski między ŻAKS. — Hapoelem.

Będzie to już chyba jeden z ostatnich meczów towarzyskich granych w tym sezonie. — Pozostaną tylko mecze o wejście do Ligi.

TRZECIE ZWYCIĘSTWO SOWIECKICH BOKSERÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Trzeci mecz bokserski bokserów w Czechosłowacji zakończył się ich nowem zwycięstwem nad reprezentacją Morawskiej Ostrawy w stosunku 8:2. Rozegrano jedynie 5 spotkań, z których 4 wygrali pięściarze sowieccy, demonstrując doskonałą technikę i boks stojący na wysokim poziomie.

Wiadomości gospodarcze

Zniżka światowej produkcji żyta

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie szacuje tegoroczną produkcję żyta na 217.9 miljn q., co stanowi 84,3% zeszłorocznej produkcji światowej. Na kraje europejskie przypada 209 miljonów w porównaniu z 249 miljn. q., w roku ubiegłym. Polska jest w dalszym ciągu drugim co do wielkości światowym producentem żyta po Niemczech, których produkcja w roku bieżącym wynosi 75 miljonów q., czyli 86,6% w stosunku do roku ubiegłego. **Produkcja polska szacowana jest na 56,9 miljonów q., podczas gdy z zeszłym roku wynosiła 70,7 miljn. q.,** a przeciętnie w okresie od **1928 do 1932 — 63,8 miljn. q.**

Jak z tego widać **należy się spodziewać zwyżki ceny żyta w najbliższym okresie czasu.** Obecna baissa panująca na rynku jest tylko wynikiem spekulacji i zdenerwownia sfer kupieckich spowodu zaprzestania zakupów przez P. Z. P. Z. Jest rzeczą pewną, że w najbliższym okresie czasu sytuacja ulegnie zmianie ku lepszemu.

Wzrost spożycia cementu w okresie bezkartlelowym

We wrześniu roku bieżącego upłynął roczny okres bezkartelowy w polskim przemyśle cementowym.

W ciągu tego okresu t. j. od 1 października 1933 r. do 30 września r. b. zbyt cementu wyniósł około 660 tysięcy ton, wobec 365 tysięcy ton w poprzednim roku kartelowym.

Cena cementu w okresie kartelowym wynosiła 8 złotych za 100 klg. loco fabryka wraz z opakowaniem, zaś obecnie 2 złote. Czterokrotna więc zniżka ceny cementu wywołała w okresie bezkartelowym prawie dwukrotny wzrost spożycia cementu.

Konferencja w sprawie uporządkowania rynku mięsnego

W dniu 26 b. m. odbędzie się na terenie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych konferencja w sprawie zagadnień, związanych z obrotem na rynku wewnętrznym i wywozowym zagranicę artykułów zwierzęcych.

Program obrad przewiduje dyskusję nad organizacją współpracy izb i organizacyj rolniczych w zakresie tych spraw nad wykonaniem rozporządzenia Prezydenta R. P. co do uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskiemi i handlu hurtowego mięsem.

Mamy nadzieję, że uchwały konferencji pójdą po linji uporządkowania rynku mięsnego w myśl postulatów wysuniętych przez sfery gospodarcze Ziem Północno-Wsch., które już były szczegółowo omawiane w jednym z numerów naszego pisma.

Rozłożenie podatków na raty

W Dzienniku Ustaw Nr. 89 z dnia 12-go października b. r. zostało ogłoszone Rozp. Prez. R. P. w sprawie rozłożenia podatków na raty i udzielenia ulg podatkowych.

Rozporządzenie obejmuje zaległości podatku przemysłowego od obrotu od dn. 1 października 1931 i tyczy się kupców i przemysłowców którzy nie posiadają nieruchomości i na których możnaby zabezpieczyć przypadające od niej zaległości podatkowe.

Płatnikom mogą władze skarbowe na indywidualne podanie i należycie uzasadnioną prośbę, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie **umarzać jedną czwartą część tych zaległości** pod warunkiem uiszczenia pozostałych trzech czwartych części **w 12 równych ratach kwartalnych** od 1 stycznia 1935 r. począwszy, za opłatą odsetek za odroczone w wysokości pół proc. miesięcznie, licząc od dnia 1 października 1933 r.

Podania te załatwiają przy łącznej sumie zaległości do 50 tysięcy zl. — urzędy skarbowe, wyżej tej sumy — Izby Skarbowe.

Kary za zwłokę oraz odsetki za odroczenie, przypadające od tych zaległości podatkowych za okres od dnia powstania do **dnia 30 września 1933 r. włącznie umarza się** bez względu na to czy prawo ratalnej spłaty służy płatnikom z urzędu czy też na wniesione podanie.

Rozporządzenie to rozszerzyło więc zakres osób korzystających z możliwości spłat ratalnych, które dawniej się tyczyło tylko osób, posiadających nieruchomości.

Nowe ulgi
przy spłacie należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej

W Dzienniku Ustaw z dn. 12 października rb., Nr 89, ukazało się rozporządzenie MR i RR w sprawie ulg przy spłacie należności gospodarstw objętych przebudową ustroju rolnego.

W stosunku do wierzytelności Skarbu Państwa, powstałych z przejęcia wierzytelności PBR. z tytułu długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych tegoż banku, zabezpieczonych na nieruchomościach obciążonych pożyczkami z Funduszu Obrot. Ref. Rolnej na nabycie gruntu, lub na zagospodarowanie— została obniżona o 1/3 kwota przypadająca do zapłaty z tytułu oprocentowania powyższych wierzytelności

Również o 1/3 obniżone zostały należności, stanowiące odsetki od kapitału wraz z dodatkiem administracyjnym, pobieranym od dłużników: nabywców samodzielnych i dodatkowych gospodarstw rolniczych oraz działek ogrodniczo-warzywniczych wiejskich.

W stosunku do należności z tytułu pożyczek, udzielonych przy scalaniu i pożyczek na meljoracje dokonywane w związku z przebudową ustroju rolnego pobierane będą tylko zaliczki w wysokości 5% kapitału pożyczki na dzień jej udzielenia.

Opłaty za scalenie, jeżeli wymierzone zostały przed 20 lutego 1934 r., będą pobierane w wysokości 5% przypadających do zapłaty rat, o ile zaś wymierzone zostały po tej dacie — w wysokości 75% przypadających do zapłaty rat.

Należności przypadające od dłużników posiadających gospodarstwa poniżej 50 ha za prace meljoracyjne przeprowadzane przy przebudowie ustroju rolnego oraz z tytułu kosztów zamknięcia regulacji hipotecznej, opłat przy znoszeniu służebności, przypadających od dziedziny władnącej i służebnej — zostały odroczone do 30 czerwca 1935 r.

Podkreślić także należy, że zostały zmniejszone opłaty przypadające za użytkowanie działek grantów państwowych w roku 1934. Opłaty te pobierane będą w wyskości nie przekraczającej 10 zł. za ha przy przeciętnym szacunku ha do 500 zł.; 15 zł. z ha przy szacunku od 500—1000 zł.; 20 zł z ha przy przeciętnym szacunku 1000—2000 zł. i 25 zł. z ha przy szacunku ponad 2000 zł.

W stosunku do gospodarstw dotkniętych klęską powodzi w 1934 r. (Małopolska), które poniosły straty, wynoszące conajmniej 30% zniszczenia plonów, zostały umorzone należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, przypadające do zapłaty w okresie od 1 lipca 1934 r. do 30 czerwca 1935 r.

Wyszczególnione wyżej ulgi będą stosowane do 30 czerwca 1935 r.

S. S.

Rejestracja
umów uczniów zatrudnionych w przemyśle i handlu

W myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. o prawie przemysłowem zmienionego ustawą z dnia 10.III 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 40, poz. 350), warunki, dotyczące umowy o naukę w przemyśle winny być ustalone umową pisemną w ciągu 4-ch tygodni od rozpoczęcia nauki.

Umowa winna być podpisana przez przemysłowca (pryncypała) lub jego zastępcę, oraz przez ucznia i, jeżeli uczeń jest małoletni, przez jego ojca lub opiekuna. Należy zaznaczyć, że zawarte w prawie przemysłowem przepisy mówiące o przemyśle, mają zastosowanie zarówno do przemysłu fabrycznego jak i przedsiębiorstw handlowych i usługowych. Jeden egzemplarz umowy należy wręczyć uczniowi lub jego ojcu wzgl. opiekunowi. Jeżeli przemysłowiec jest członkiem zrbeszenia przemysłowego, winien odpis zawartej umowy przesłać zrzeszeniu przemysłowemu w ciągu dni 14.

Zrzeszenia przemysłowe mają prawo postanowić, że przy ich udziale należy zawierać umowę o naukę w przedsiębiorstwie członka zrzeszenia przemysłowego. Przemysłowcy,a w przypadkach, określonych w poprzednim ustępie, zrzeszenia przemysłowe mają przesyłać w ciągu dni 14 odpisy umów o naukę izbom przemysłowo-handlowym.

Izby przemysłowo-handlowe prowadzą rejestry umów o naukę i przysyłają wyciągi z rejestrów władzom przemysłowym i inspekcji pracy na żądanie tych władz.

Pływająca wystawa polskich towarów na Dalekim Wschodzie

Państwowy Instytut Eksportowy organizuje nową imprezę wystawową. Tym razem będzie pokaz prób i wzorów polskiego przemysłu i rolnictwa, obliczony na zbyt w krajach Dalekiego Wschodu, który coraz bardziej interesuje się wytwórczością polską.

Wystawa będzie zorganizowana na jednym z okrętów, kursujących stale pomiędzy Gdynia a portami Dalekiego Wschodu.

Ceny w Wilnie

Detal:

Chleb żytni przemiał 55% 0.28—0.30, chleb żytni przemiał 75% 0.22—0.25, chleb żytni razowy 98% 0.17—0.20, chleb pszenny przemiał 65% 0.35—0.50, mąka pszenna przemiał 0.30—0,45, mąka żytnia razowa 0.16—0.18, mąka żytnia pytlowa 0,24—0.28. Mięso wołowe 0,80—1,10, mięso cielęce 1,30, mięso baranie 0.80—1,10, mięso wieprzowe 1.15—1.50.

Hurt:

Skóry bydlęce 1,05, cielęce 4,35, końskie 18,25, podeszwiane 3.50—4,75, juchty 4,00—4,50, ssaki chromowe czarne 0,12—0,13 za 1 dcm kw. Karpie żywe 1.15—1,25 (hurt), 1,30—1.50 (detal). Karpie drobne 1.25—1,30 (detal), szczupaki żywe 1,25—1.40 (hurt), 1.25—1.50 (detal); szczupaki śnięte 1,20—1.25 (hurt), 80—1.0 (detal); sielawy 1.30—1.40 (hurt), drobne 0,50 (detal); okonie 0.50—0.60 (hurt), 0.50—0.65 (detal), płotki 0.40—0.50 (hurt), 0,50—0,70 (detal).

Detal:

Kartofle 0,03—0,05, kapusta świeża 0,02—0,05, marchew 0.05—0,10; buraki 0,04—0.08; brukiew 0,06—0,07; Cebula 0.10—0.25, masło świeże 2,00—2,90; masło solone 2,00; mleko 0.15—0.20; śmietana 0.60—1.20, jaja 0.06—0.08.

Artur Mills

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

37

Z rana trzeciego dnia przyszedł od Henryka list, który podziałał na atmosferę Flairs na podobieństwo wybuchu granatu w Arkadji. Henryk pisał, że odzyskał wazon Minga, lecz szczegółów nie podawał, dodając, że narazie zostanie w Paryżu i że radby się dowiedzieć o zamiarach Meriel. Ostatnie zdanie listu było najgorsze:

„Jasnem jest dla mnie“ — pisał — „że nie jesteś ze mną szczęśliwa, wobec czego zwracam ci wolność i zgadzam się na rozwód“.

List przyszedł w czasie śniadania. Przyjaciółka Meriel, która grała rolę dyskretnej przyzwoitki, jadała zawsze w swoim pokoju, więc byli tylko we dwoje. Meriel przeczytała list i spojrzała na Gervisa.

— Dostałem billet doux. Przeczytam ci. Słuchaj..

— Do licha! — wykrzyknął mody człowiek i umilkł.

W duszy pomyślał: — Z pewnością flirtuje z tą swoją tancerką, nie przypuszczałem, nie dojdzie do czegoś podobnego. — Nie wiedział o kłótni małżeńskiej przed wyjazdem męża i był przerażony. Meriel była wstrząśnięta. Chociaż mogła to być tylko pogróżka. Zdarzają się takie rzeczy. Co było robić? Wyjechać? Pojechać do Paryża i rozmówić się z Henrykiem? Dziwneby to było, zważywszy na odegraną rolę wielbiciela, ale jeżeliby Meriel chciała...

Meriel przeżywała największy kryzys swego życia. Znała Henryka i wiedziała, że nie pisałby na wiatr. Zawsze mówił, to, co myślał. I teraz pewnie nie wróci, cokolwiekby mu odpowiedziała. Wszystko przepadnie: Flairs, pieniądze, wszystko. Zdumiała się swojemu szaleństwu. Nawprost niej, przy stole, siedziało wcielenie jej katastrofy życiowej w postaci przystojnego, młodego oficera, poznanego przypadkiem w Kairze i zaciągniętego aż tutaj. Co on ją obchodził? Po roku nie będzie już o nim pamiętało! W porównaniu z Flairs i dużemi dochodami, Gervis Thorp był niczem. Co za człowiek! Nawet nie zdobył się na słówko rady czy pociechy. Mógł jej przynajmniej zapytać, czy bardzo ją to dotknęło i na przeczącą odpowiedź porwać radośnie w ramiona. Ale milczał jak słup.

A biedny Gervis milczał, bo zastanawiał się, w jaki sposób mógłby utrzymać żonę z dochodów, nie wystarczających jemu samemu. Zachowanie się wielbiciela doprowadziło Meriel do pasji, a miała to do siebie, że w gniewie stawała się nieobliczalną. Nacisnęła dzwonek koło swego nakrycia.

— Proszę posłać do stajen i kazać osiodłać dla mnie Pioruna. On pójdzie pierwszy, a za nim Siwek

— Na Boga! — wykrzyknął Gervis, gdy lokaj odszedł. — Mąż nie pozwolił ci jeździć na Piorunie. Mówił mi, że zamierza go sprzedać, bo jest niebezpieczny

— Mąż jest w Paryżu.

— Wiem, a...le — Gervis czuł, że jako jedyny mężczyzna w domu nie powinien dopuścić do rzeczy, która mogła się skończyć dramatem.

— I ja zrobię, co mi się będzie podobało.

— Ależ ten koń nie chodził od dwóch tygodni. Posłali go na jakąś fermę.

— Kazałam go sprowadzić.

Meriel wstała, wzięła z bocznego stołu, ze srebrnego pudełka papierosa, zapaliła go nerwowo i zaczęła zaciągać się dymem, otrząsając co chwila popiół, którego jeszcze nie było.

— I zresztą, ten koń jest zupełnie bezpieczny.

— Ja uważam, że nie powinnaś go brać, zwłaszcza w nieobecności męża.

Nie odpowiedziała i Gervis zrozumiał, że jej nie przekona. Pozostało mu tylko uspokoić się nadzieją, że koń zachowa się możliwie. Meriel jeździła konno bardzo dobrze, chociaż naturalnie w żadnym wypadku nie potrafiłaby opanować rozbieganego konia tak jak mężczyzna.

— Jesteś gotów? Za dziesięć minut wyjeżdżamy.

Gervis wstał.

Wieści i obrazki z kraju

Podbrodzie

ŚWIĘTO KPW.

7 b. m. Podbrodzie uroczyście otwierało podwoje świetlicy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Niedługo czas dzielił nas od zaczęcia pracy w Podbrodzkiem KPW, a już wynik tej pracy uwydatnił się wysuwając go na pierwsze miejsce. Dzięki energji Zarządu KPW z p. Bujdensem na czele, mały domek przeznaczony na Ognisko przeistoczył się w piękny budynek z salą wykładową i sceną, pokoiki małe i garderoba.

Najwięcej położył energji w organizacji KPW i odbudowy ogniska komendant podbrodzkiego KPW p. Ilunkowicz, który na terenie Podbrodzia znany jest ze swej eenrgji w pracy społecznej.

Wielkie zasługi w ogólnej organizacji położył również zawiadowca stacji p. Kowalski. To też nic dziwnego, że święto pracy i poświęcenia Ogniska wypadło wspaniale.

Umundurowany oddział KPW wraz z orkiestrą 23 pułku ułanów oczekiwał na dworcu na gości przyjeżdżających z Wilna. Gromkiem „Czołem Panie Kapitanie“ powitano Komendanta Powiatu PW p. kpt. Drabczyka, który przeprowadził przegląd hufca. O godz. 9 przyjechał delegat Okręgowej Dyrekcji Kolejowej Komendant Rejonu KPW p. Paszkiewicz i po odebraniu raportu hufiec wraz z orkiestrą odmaszerował do kościoła.

O godz. 14.45 na Placu Sport. KPW ustawiły się drużyny do 12 klm. marszu-biegu na przełaj. Przed startem płk. Swierczyński odebrał raport, tak KPW jak i drużyn sportowych.

Trasa 12 klm. została pokonana w ciągu 1 godz. i 1 min. przez najlepszwą drużynę KPW Podbrodzie w składzie Kruszewski, Pincewicz Maksimow. Druga przybyła drużyna z Ogniska KPW Jaszuny, trzecia KPW Nowo-Święciany.

Nagrodę pierwszą w postaci Olimpijczyka z bronzu i marmuru, oraz dyplomy dla dalszych drużyn wręczył Dowódca 23 pułku ułanów p. płk. Swierczyński. Następne odbyło się przyjęcie dla gości i miejscowych. **N. S.**

Nowo-Święciany

ZA OSZUSTWO.

Odbyła się w Sądzie Grodzkim w Święcianach sprawa z oskarżenia p. J. Urbela, urz. rol. z Nowo-Święcian, o popełnione oszustwo. Ze względu na osobę oskarżonego, sprawą tą zainteresowało się całe miasteczko. W wyniku przewodu sądowego p. Urbel został skazany na 2 mies. aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

WOLNE MIESZKANIA.

Kiedyś gdy N.-Święciany były miasteczkiem niezwykle ruchliwem, handlowem, letniskowem i t. d. dawał się we znaki t. zw. głód mieszkaniowy. Dzisiaj stosunki się zmieniły i głód mieszkaniowy zamienił się na głód lokatorów — w wyniku czego niektórzy właściciele domów obchodzą mieszkańców i proponują im u siebie mieszkania po cenach niższych, od ogólnie płaconych. Stwarza się więc konkurencja, która pociąga spadek cen na mieszkania. **Obs.**

Wznowienie egzekucyj u rolników

W związku z zakończeniem siewów jesiennych Izba Skarbowa w Wilnie wydała polecenie wszystkim urzędom skarbowym i podatkowym wznowienia z dn. 20 b. m. czynności egzekucyjnych za zaległości podatkowe u rolników.

W okresie siewów jesiennych egzekucje były wstrzymane.

Zaznaczyć należy, iż rolnictwo w obrębie Wileńskiej Izby Skarbowej zalega w różnych podatkach na pokaźne sumy.

Chorą więziono w budzie dla psa

Przed nią blaszana miska z jadłem

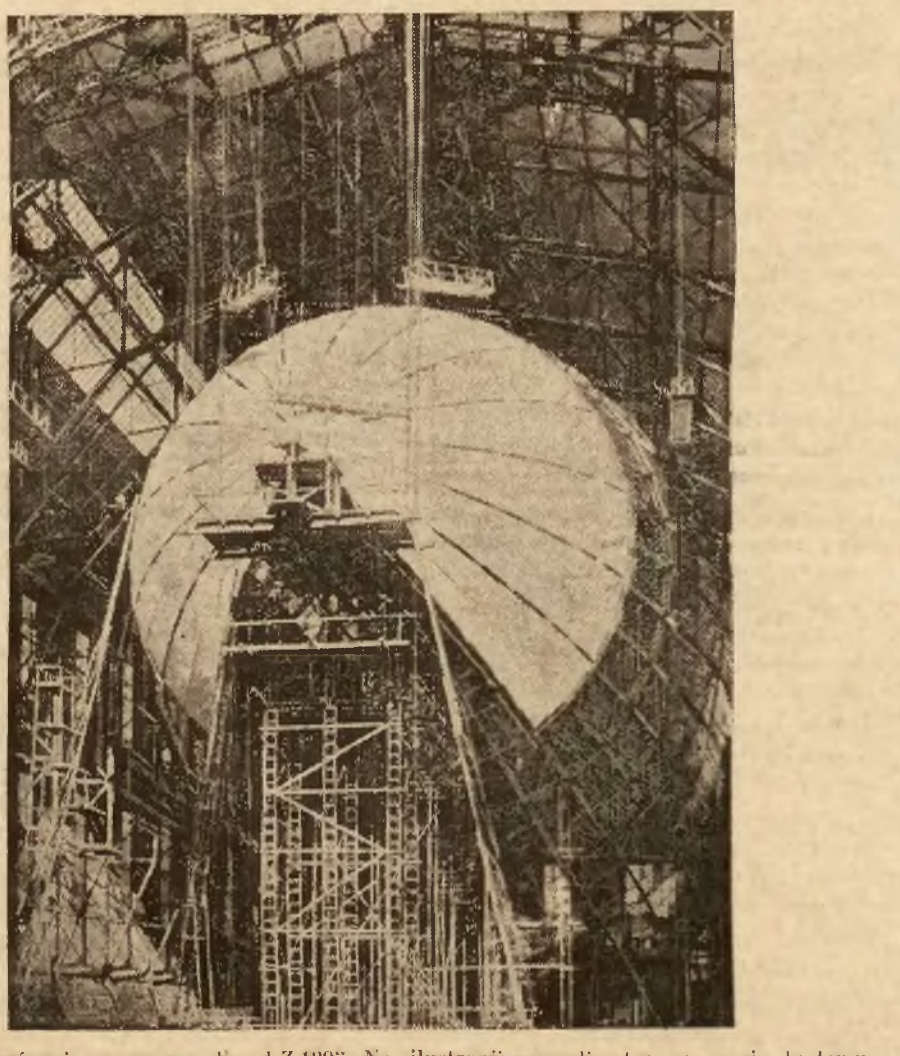
Na terenie Słonima organa policyjne stwierdziły, że umysłowo chora Marja Bibik, matka dwojga nieślubnych dzieci została przez swego męża umieszczona w budzie przeznaczonej dla psa, gdzie od dłuższego czasu przebywała zamknięta. Pseudo mąż Bibikowej mieszkający z nią Smietkowski oświadczył policji, że jest ona niebezpieczna dla otoczenia. Wkraczającej na miejsce policji przedstawił się przerażający widok: nieszczęśliwa kobieta w najokropniejszych warunkach, skulona w kącie budy błędnym wzrokiem patrzała na ludzi. Przed nią stała blaszana miska z jedzeniem. Policja zaopiekowała się Bibikową.

Zbieg z Mińska

Z Olechnowicz donoszą, iż na teren polski przedostał się b. więzień polityczny z Mińska K. Ludko, działacz białoruski wśród młodzieży akademickiej i zawodowej na terenie Mińszczyzny.

Ludko zbiegł przed grożącem mu ponownem aresztowaniem. Udał się on do Pińska, gdzie posiada krewnych.

Zeppelin „L. Z. 129“



Niemcy wykańczają nowy zeppelin „LZ 129“. Na ilustracji zeppelin ten w czasie budowy w specjalnej dla niego wykonanej hali.

Dzień kopisty w Niemenczynie

Jak duże znaczenie państwowe i jak niezwykle doniosłe znaczenie dla miejscowego społeczeństwa ma KOP, dowiodły obchodzone ostatnio uroczystości 10-lecia powstania tej formacji. Już na długo przed dniem obchodu, t. j. przed 14 września b. r. w całym szeregu miast i miasteczek pozawiązywały się lokalne komitety obchodu.

Dni 12 i 13 września poświęcone były całkowicie uczczeniu pamięci poległych w obronie granic kopistów, odbyły się msza żałobna, pochód na cmentarz, dekorowanie grobów i t. p.

Pozatem 13 września odbyła się akademja z przedstawieniem dla żołnierzy w Domu Żołnierza. Panie z Rodziny Wojskowej rozdały ubranie ubogiej dziatwie szkolnej.

14-ty września był dniem największych emocyj obchodowych. Już od rana do Niemenczyna ściągały duże tłumy ludności nietylko z gminy niemenczyńskiej, lecz też i okolicznych.

Po uroczystej mszy św. do zgromadzonych tłumów i wojska przemówił p. płk. Sosialuk, dowódca 21 baonu KOP Niemenczyn. W krótkich, ważkich słowach scharakteryzował dorobek 10-letniej pracy KOP-u, jego znaczenie i zasługi.

W odpowiedzi w imieniu ludności i samorządu odpowiedział wójt gminy p. Balcewicz dziękując w serdeczny sposób p. dowódcy płk. Sosialukowi za opiekę KOP-u nad miejscową ludnością, za pomoc materjalną i kulturalną którą KOP tak szczodrze obdziela potrzebujących. Po przemówieniach nastąpiło wręczenie fantar, ofiarowanych przez miejscową ludność orkiestrze 21 baonu KOP Niemenczyn.

P. płk. Sosialuk dziękując za dar przyrzekł w imieniu KOP-u wybudować w Niemenczynie Dom Ludowy, którego brak tak dotkliwie daje się odczuć.

Po dekoracji Krzyżami Zasługi i Odznakami KOP-u zasłużonych oficerów KOP-u i nauczycielki p. Lechnowej, odbyła się defilada oddziałów wojskowych i hufców PW ZS gm niemenczyńskiej. Defiladę przyjął p. płk. Sosialuk. Uderzał liczny udział w defiladzie junaków z hufców PW ZS. Zasługa to oficera PW por. Skarskiego, świetnego organizatora i propagatora akcji PW.

Następnie odbyły się zawody sportowe, strzelanie o OS oraz rozgrywki piłki siatkowej i koszykowej. Jednocześnie w Domu Żołnierza p. kpt. Zieliński, kwatermistrz baonu, podejmował obiadem żołnierskim brać wojskową i cywilów.

Na zakończenie uroczystości w godzinach wieczorowych po raz drugi w sali Domu Żołnierza odbyła się wspaniała akademja.

Dobrze po północy opuszczono gościnne progi Domu Żołnierza, unosząc w sercu wiele sentymentu dla szarych mundurów kopowych.

Miejscowy.

Z Mejszagoły i Podzelwia również donoszą o żywiołowej manifestacji ludności miejscowej na cześć KOP-istów podczas ich święta. Szczegółowych sprawozdań jednak, ze względu na brak miejsca, podać już nie jesteśmy w stanie.

Zachorowania w Wileńszczyźnie

W czasie od 7 do 13.X 1934 r. na terenie województwa wileńskiego stwierdzono następujące wypadki zachorowań: dur brzuszny 59, płonica 72, błonica 19 (zgon 1), odra 19, róża 8 (zgon 1), krztusiec 22, zakażenie nałogowe 1 gruźlica 9 (zgonów 7), jaglica 66, ospa wietrzna 2.

— Tylko wezmę ostrogi.

Wyszedł. Meriel stała koło kominka, patrząc w okno na trawnik i część podjazdu. Czy będzie się musiała wyrzec tej pięknej siedziby? Jakie życie jest bez sensowne. Nadjechali stajenni z końmi. Chłopak jadący na Siwku, prowadził za uzdę Pioruna, pięknego karego konia, o błyszczącej sierści, długich nogach, czerwonych nozdrzach i żywem spojrzeniu. Tak muszą wyglądać dzikie ogiery, żyjące swobodnie na prerjach

— Czekaj, nauczę ja cię pokory — pomyślała Meriel, rzucając niedopałek papierosa.

ROZDZIAŁ XIV.

Iwonka wyszła z kościoła trochę smutna. Nie było się co łudzić. Anglik, odzyskawszy swój wazon, nie zostanie w Paryżu, lecz powróci do ojczyzny. Ale tak było lepiej. Gdyby pozostał, Pont Le Bec i Levarde tropiliby go dniami i nocami, dopóki nie odzyskaliby swego łupu. Chociaż i ona mogła się spodziewać prześladowań. Nie bała się jednak. Dla Henryka była gotowa zaryzykować wszystko, nawet życie.

Co do swoich prześladowców, to w razie czego, miała na nich sposób. Najodpowiedniejszem miejscem dla Levarde'a była Djabelska Wyspa. Ale też próżny osioł! Myślał, że ona do niego wróci!

Z kościoła poszła przez Rue Royale do restauracji, gdzie miała się spotkać na lunchu z Henrykiem. Przewidywała, że powie jej, iż o czwartej wyjeżdża do Anglji. Bo cóż innego mógł powiedzieć? Miał przecież dom i żonę. A mężowie nie porzucają żon dla przelotnych kabaretowych znajomości. Takie rzeczy dzieją się tylko w bajkach, chociaż w bajkach nie występują paryskie tancerki.

Dumała posępnie przy stoliku. Dlaczego jedne kobiety mają mężów i wygodne ogniska domowe, a inne muszą borykać się z życiem o każdą chwilę szczęścia? Ona nigdy nikomu nie wyrządziła krzywdy, a przecież jak jej źle było na świecie. Chyba zasłużyła na dom i kochającego męża. Teraz była młoda i ładna, ale co się z niej zrobi za jakieś dziesięć — piętnaście lat? Nagle przyszła jej nowa myśl. Gdyby miała dziecko, wszystkoby się ułożyło inaczej. Dziecko zapewniłoby jej cel w życiu. Musiałaby je kochać i wiedziałaby, że komuś na niej zależy. On nie miał dzieci. Powiedział jej o tem, jakby z żalem. O, ona obdarzyłaby go dzieckiem z największą radością. Naturalnie jeżeliby tego zapragnął. Dotąd nie znała go jeszcze i nie wiedziała, co o nim sądzić. Przypuszczała tylko, że nie domyślał się nawet, jak bardzo zaważy na jej życiu.

Dumając nie spuszczała oka z okna, za którem miał się ukazać. I wreszcie doczekała się. Szedł chodnikiem, wysoki, silny i prosty, jak większość jego rodaków. Och, czy wróci do Anglji jeszcze dzisiaj, czy zostanie?

Pomimo, że bała się o niego, prosiła, modliła się w duszy, aby został.

Henryk wysłał właśnie list do żony, z wiadomością, że nie wróci do Flairs. Powziął tę decyzję tak nagle, jak nagle uświadomił sobie, że ma tej kobiety dosyć. W rozstrzygnięciu sprawy, którą zapoczątkował egoizm Meriel, odegrał ostateczną, decydującą rolę wazon Minga. Gdy go skradziono, pożałowała straty nie ze względu na uczucia męża, lecz na swoją chciwość. Nie, uważała go tylko za wygodną instytucję, umożliwiającą jej rozrzutne życie. Wysyłając decydujący list, nie doświadczał żadnego żalu. Myśl o dwóch gościach, jakich zaprosiła do Flairs, jednego amanta, a drugiego złodzieja, hamowała w nim wszelkie odruchy litości.

Wszedł do restauracji, zobaczył Iwonkę i skierował się do jej stolika.

— Dzieńdobry! Jak się czujesz po wczorajszych przygodach?

— Dobrze. Wyspałem się. A ty?

— Jak również.

Usiadł obok niej i położył jej rękę na ramieniu.

— Jesteś dzielna dziewczynka, że odważyłaś się iść do tego draba.

— Ja go się nie boję. Co zrobiłeś z wazonem? Czy schowałeś go w bezpiecznem miejscu?

(D. C. N.)

Lekarze a ubezpieczalnia

W b. m. odbyło się posiedzenie Rady Lekarskiej przy naczelnym lekarzu Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie celem omówienia projektowanej przez Zakład ubezpieczeń na wypadek choroby reformy lecznictwa w ubezpieczalniach.

Jak się dowiadujemy Rada Lekarska wypowiedziała się przeciwko zapowiedzianej reformie, ponieważ reforma ta pod względem oszczędnościowym — ich zdaniem chybia celu jak również pod względem zdrowotnym przyniesie rezultaty wręcz przeciwne założeniu.

Wobec zapowiedzianej przez p. premjera Kozłowskiego rewizji ustawy ubezpieczeniowej, w obecnej chwili trudno przewidzieć, jakiemi środkami materjalnemi będą rozporządzały ubezpieczalnie. Nie można więc zastosowywać jakichbądź zmian w systemie leczenia obecnym, nie wiedząc, jakie sumy ubezpieczalnia zdolna będzie przeznaczyć na lecznictwo.

Zebrani ze szczególnym naciskiem zaznaczyli niedopuszczalność wprowadzenia t. zw. lekarzy domowych na terenie m. Wilna, bowiem tutejsze masy ubezpieczonych od założenia Kasy Chorych nastawione są w kierunku lecznictwa specjalistycznego i niełatwo pogodzą się ze zmianą systemu. Pozatem ludność ma możność taniej, łatwo dostępnej pomocy specjalistycznej poza Ubezpieczalnią (naprz. w ambulatorjach klinik uniwersyteckich, w ambulatorjach szpitalnych, w tanich ambulatorjach prywatnych, w ambulatorjach dla ubogich), będzie uważała się zo pokrzywdzoną przez system stosowany przez Ubezpieczalnię.

Rada Lekarska wypowiedziała się za tem, by **reorganizację lecznictwa odroczyć do czasu ukazania się znowelizowanej ustawy ubezpieczeniowej, do tego zaś czasu dążyć do równowagi budżetowej bez zmian w systemie lecznictwa.** (f)

Przed XI tygodniem LOPP. w Wilnie

Wczoraj w lokalu obwodu miejskiego LOPP odbyła się konferencja prasowa, na której prezes Obwodu p. radca Kowalski udzielił informacyj o działalności obwodu i o zbliżającym się Tygodniu LOPP.

Działalność obwodu miejskiego LOPP przybiera na sile. Obwód liczy obecnie 11 tysięcy członków, zgrupowanych w 37 kołach przy urzędach, 62 kołach szkolnych i 222 k. domowych. W ciągu b. roku zebrano na terenie m. Wilna 32 tysiące złotych, z czego 24 tys. zł. przekazano Komitetowi Wojewódzkiemu LOPP.

W bieżącym roku **Tydzień LOPP-u odbędzie się w dniach od 28 b. m. do 4-go listopada.** Program Tygodnia zawiera szereg ciekawych imprez, jak defilady, pogadanki, dancing. Szczegółowy program będzie podany do wiadomości publicznej w czasie najbliższym.

Spław na naszych rzekach

Jak już donosiliśmy około 20 bm. zamyka się ruch nawigacyjny na Dźwinie, Niemnie i Wilji oraz na mniejszych rzekach. W ostatnich dniach z Mikołajewszczyzny spławiono Niemnem ostatnie tratwy w ilości 20. Na Dźwinie przeszło około 40 tratw sowieckich i kilka łotewskich oraz 34 polskich.

Wilją spławiono w ciągu lata 198 tratw z budulcem i około 100 tratw z drzewem opałowem. Mereczanką spławiono 120 tratw.

Ogółem rzekami Wileńszczyzny spławiono drzewa polskiego, sowieckiego i łotewskiego zgórą 1500 tratw, wartości około 300 tys. zł.



Jak ten dziennik może pisać o przyjemnościach w zwiedzaniu gór?

Prace nad pomnikiem Mickiewicza

17 bm. odbyło się posiedzenie zarządu komitetu głównego budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie.

Po rozpatrzeniu ofert na odlew posągu w bronzie zarząd uchwalił **powierzyć wykonanie odlewu firmie Łempicki i Krane** (firma ta wykonywała m. in. odlewy pomników warszawskich „Lotnika“ i „Sapera“). Zarząd uchwalił powierzyć zaprojektowanie fundamentu pod pomnik i **kierownictwo prac fundamentowych inż. Henrykowi Wąsowiczowi**, kierownikowi prac konserwacyjnych w Bazylice Wileńskiej. Projekt fundamentu będzie przekazany do rozpatrzenia i aprobaty komisji technicznej komitetu.

W przyszłym tygodniu komitet rozpocznie rozsyłanie przygotowanych już **nowych list składek** na budowę pomnika.

W centrali telefonicznej



Wszyscy używamy obecnie telefon tak ułatwiający porozumienie się między ludźmi. — Na ilustracji wielka sala w centrali telefonicznej z telefonistkami przy pracy.

Konferencja instruktorów oświaty pozaszkolnej

Dzisiaj o godz. 9 rozpoczną się pod przewodnictwem p. kuratora Szelągowskiego w gmachu Kuratorjum dwudniowe obrady instruktorów oświaty pozaszkolnej z terenu Kuratorjum OSW.

W programie obrad m. in. sprawozdania z terenu, plan pracy oraz szereg referatów.

Zamknięcie granicy polsko-litewskiej dla małego ruchu granicznego

W połowie b. m. zostanie zamknięta granica polsko-litewska dla t. zw. małego ruchu rolnego. Ruch graniczny rolny na pograniczu polsko-litewskiem ustaje z dniem 20 b m. i wznowiony będzie dopiero w połowie kwietnia roku przyszłego.

Na podstawie przepustek rolnych granicę polsko-litewską przekroczyło tego lata zgóra 15 tys. osób.

Przez stacje graniczne

W pierwszej połowie b. m. w obrębie wileńskiej dyrekcji kolejowej zanotowano poważne zwiększenie ruchu towarowego, zwłaszcza na stacjach granicznych.

Ożywiony ruch wywozowy zanotowano w Stołpcach, Turmontach i Raczkach.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej stacji Wilno

dnia 18 października.

555987; 557692; 860; 558080; 136; 552; 765; 891; 941; 966; 559021; 076; 106; 590747; 779; 795; 807; 826; 832; 856; 878; 883; 904; 927; 929; 940; 942; 943; 590944; 950; 978; 985; 591010; 023; 026; 034; 035; 050; 081; 107; 152; 164; 187; 188; 193; 194; 196; 197; 219; 225; 229; 233; 239; 263; 270; 272; 318; 591318; 330; 331; 363; 364; 365; 383; 384; 390; 393; 394; 397; 399; 401; 403; 417; 418; 420; 433.

„Pan profesor“ będzie siedział

AMATOR BRYLANTÓW.

W październiku 1931 r. dokonano w Wilnie oszustwa. Do jednego z największych i najbardziej popularnych sklepów jubilerskich w śródmieściu zgłosił się elegancki mężczyzna w średnim wieku, który wyraził chęć nabycia brylantowego pierścionka. Klijent przedstawił się jako proesor U. S. B. Sierpiński i poprosił o pokazanie mu wartościowego pierścionka.

Po dłuższym namyśle „p. profesor“ nabył brylantowy pierścionek wartości 1300 zł., przyczem tranzakcję zawarto na następujących warunkach: „Profesor“ wpłacił 300 zł. gotówką a na resztę wydał 3 weksle po 333 zł. każdy, płatne w dłuższych terminach.

ŁADNY PTASZEK Z „PROFESORA“.

Gdy nadszedł termin wykupienia pierwszego weksla, jubiler przesłał weksel do notarjusza celem zainkasowania go. Po ustalonym terminie weksel powrócił oprotestowany. Wówczas okazało się, że firma padła ofiarą oszusta, bowiem ustalone zostało, że profesora o nazwisku Sierpiński w Wilnie nie było. Poszkodowany zameldował o wypadku policji, która wszczęła dochodzenie, lecz na trop spryciarza nie zdołano natrafić.

PO UPŁYWIE TRZECH LAT.

Od tego czasu minęły trzy lata. Poszkodowany jubiler stracił już nadzieję odzyskania pierścionka. Jednak Urząd Śledczy w Wilnie dowiedział się, że pierścionek, o którym mowa znalazł się w jednym z lombardów lwowskich i że rzekomy właściciel jego został zatrzymany. Dzieje odnalezienia tego pierścionka przedstawiają się następująco:

Niedawno w Tarnopolu dokonano większej kradzieży biżuterji na szkodę sędziego miejscowego sądu okręgowego Lorbera. Policja tarnopolska ustaliła wówczas, że trop za sprawcami kradzieży prowadził do Lwowa.

„ZŁOTY MŁODZIENIEC“.

Policja lwowska zwróciła uwagę na pewnego osobnika, należącego do grona t. zw. „złotej młodzieży“. Aresztowano go. W czasie rewizji znaleziono większą ilość kwitów lombardowych na zastawioną biżuterję. Gdy biżuterję tę wycofano z lombardów, okazano sędziemu śledczemu, ten poznał wszystkie swoje rzeczy, za wyjątkiem jednego pierścionka, co do którego policja miała pewność, że pochodzi on z kradzieży, lecz nie wiedziała na czyją szkodę kradzieży tej dokonano.

Policja lwowska zwróciła się z pytaniem do wszystkich urzędów śledczych w Polsce, nadsyłając jednocześnie odbitkę fotograficzną odnalezionego pierścionka. Było już tylko kwestją czasu znalezienia prawego właściciela. Jubiler wileński całkiem niespodziewanie odzyskał cenny przedmiot.

DO WILNA POD ESKORTĄ.

W związku z tem zatrzymany elegant lwowski, który okazał się oszustem, złodziejem i paserem, przesłany zostanie w dniach najbliższych do Wilna celem skonfrontowania go z jubilerem. (c).

RADJO

W WILNIE

PIĄTEK, dnia 19 października 1934 r.

6,45: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 7,40: Progr. dzienny. 7,50: Pogad LOPP. 7.55: Giełda rolnicza. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Codz. przegl. prasy. 12,10: Utwory polskich kompozyt. (płyty). 12.45: „Jak urządzić tanio i ładnie mieszkanie“ — pog. 13,00: Dzien. poł. 13.05 Z czeskich oper (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15,35: Codz. odc. pow. 15,45: Muzyka lekka. 16.45: Audycja dla chorych — pog. — Muzyka. 17.15: Koncert solistów. 17.50: „Wyrzucamy schematy“. 18,00: Aud. dla dzieci. 18.15: Recital skrzypcowy. 18,45: „Lew“ pogad. 19.00: Muzyka lekka. 19,20: Pogad. aktualna. 19.45: Progr. na sobotę. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. — 20,05: Pogad. muz. 20.15: Koncert symfoniczny. Dzien. wiecz. Jak pracujemy w Polsce. 22,30: Recyt. poezyj. 22.40: Wil. wiad kolejowe. 22,50: „Czarna trzynastka“. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka lekka.

SOBOTA, dnia 20 października 1934 r.

6.45: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 7,40: Progr. dzienny. 7,50 Pogad. społeczna. 7,55: Giełda roln. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12,05: Codz. przegl. prasy. 12,10: Muzyka taneczna. 13,00: Dzien. poł. 13,50: Utwory Schuberta (płyty). — 15,30: Wiad. o eksporcie polskim. 15,35: Codz. odc. pow. 15,45: Nowości płytowe. 16,30: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Koncert kameralny. — 17,30: Arję i pieśni. 17,50: „Spinka a małżeństwo“. 18.00: Przegl. prasy roln. 18,10: Tygodnik litewski. 18.15: Chór estoński. 18,45: „Co widziałem w Królewcu“. 19.00: Recital śpiewaczy A. Szlemińskiej. 19.20: „Góra Kalwarja“ — pog. 19.40: Kwadrans klawesynu (płyty). 19,45: Pr. na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wiad. sport. wileńskie. 20.00: Koncert popularny. — 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Recital fortepianowy. 21.45: „Wędrówki po czytelniach“. 2200: „W świetle rampy“. 22,15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: „Humor rosyjski“. 23.35: Muzyka taneczna (płyty). 24.00: Muz. tan.

Złodzieje sacharyny wpadli

Przed tygodniem policja wileńska zaalarmowana została wiadomością o sprytnem włamaniu do składnicy Izby Skarbowej w Wilnie, w której przechowywane są towary skonfiskowane jak sacharyna, tytoń i t. d. Łupem złodziei padło wówczas 100 klg. kryształowej sacharyny, skonfiskowanej przemytnikom, a stanowiącej znaczną wartość. Policja stanęła przed ciężkiem zadaniem, z którego wywiązała się zwycięsko. W wyniku żmudnego śledztwa, funkcjonarjusze Wydziału Śledczego ustalili, kim byli sprawcy włamania i nastąpiły już aresztowania.

W pierwszym rzędzie aresztowano inicjatora imprezy, znanego na terenie Wilna złodzieja i włamywacza Hirsza Bałajłę zam. przy ul. Zawalnej 32. Jednocześnie w ciągu ubiegłej doby policja przeprowadziła na terenie miasta szereg rewizyj, które dały pozytywny wynik. Dokonano dalszych aresztowań złodziei i przemytników.

Nazwiska aresztowanych oraz bliższe szczegóły, ze względu na obecny stan dochodzenia narazie ogłoszone być nie mogą.

Dodać należy, iż w czasie rewizji w mieszkaniu Bałajły znaleziono również dywan turecki, niewątpliwie pochodzący z kradzieży. Dywan ten znajduje się w Wydziale Śledczym i może być tam poznany przez właściciela. (c).

Aresztowanie buchaltera IV Urzędu Skarbowego

Wczoraj w godzinach popołudniowych w mieszkaniu swojem przy ul. Piłsudskiego 24, aresztowany został z polecenia władz sądowych urzędnik skarbowy — główny buchalter 4 Urzędu Skarbowego, Aleksander Nowakowski.

Aresztowano go w dniu powrotu z ćwiczeń wojskowych.

Jak się dowiadujemy, aresztowanie to znajduje się w ścisłym związku z dochodzeniem o usiłowanie przekupienia urzędnika skarbowego w 4 urzędzie skarbowym, o czem już w swoim czasie donosiliśmy. Aresztowany wówczas został niejaki Budson, którego zatrzymano w chwili usiłowania wręczenia łapówki jednemu z urzędników. Jednocześnie zatrzymano wówczas w tej sprawie znanego w sferach gospodarczych miasta właściciela młynu Brancowskiego.

W wyniku dalszego dochodzenia Brancowskiego zwolniono, ponieważ ustalone zostało, że nie mógł być tym razem zainteresowany w przekupieniu urzędnika celem zmniejszenia podatków dla swego dzierżawcy.

Aresztowanie buchaltera Nowakowskiego wywołało wśród urzędników skarbowych wielkie poruszenie. Nowakowskiemu jest zarzucane pobieranie łapówek.

Wśród osób dobrze znających aresztowanego kursowały wczoraj uporczywe pogłoski, iż Nowakowski padł ofiarą jakiejś intrygi. Ile prawdy jest w tej pogłosce wykaże napewno dochodzenie.

Szczegóły dochodzenia w tej bądź co bądź sensacyjnej sprawie trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy (c).

KRONIKA

Piątek 19 Październ.

Dziś: Piotra z Alkantary W.
Jutro: Jana K., Ireny, Marty

Wschód słońca — godz. 5 m. 57
Zachód słońca — godz. 4 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 18/X — 1934 roku.

Ciśnienie 760
Temp. średnia + 4
Temp. najw. + 9
Temp. najn. 0
Opady —
Wiatr: południowy
Tend. bar.: wzrost
Uwagi: pogodnie

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Rankiem chmurno i mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura do 10 C. Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: **Jundziłła P.** — ul. Mickiewicza Nr. 33; **Mańkowicza** — ul. Piłsudskiego Nr. 30; Narbutta — ul. Ś-to Jańska; Sokołowskiego — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwindta i Turgiela — ul. Niemiecka Nr. 15 oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipiszek.

MIEJSKA

— ILOŚĆ EKSMISYJ MIESZKANIOWYCH na terenie Wilna w ciągu bieżącego miesiąca uległa gwałtownej zwyżce. W ostatnich dniach np wydział opieki społecznej magistratu musi przychodzić z pomocą średnio 8 — 10 rodzinom dziennie. Magistrat udziela im zasiłku od 15 do 40 złotych na opłacenie komornego w nowem mieszkaniu.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że z dn. 1 listopada r. b. wejdzie w życie moratorjum mieszkaniowe, zabraniające eksmisyj na okres zimowy. Jakie kategorje lokatorów obejmie moratorjum, dotychczas nie zostało jeszcze wyjaśnione.

— ZASIŁKI DLA REZERWISTÓW. Referat wojskowy Zarządu miejskiego kończy wypłacanie zasiłków rezerwistom, którzy odbyli już ćwiczenia wojskowe. Zasiłek wypłacany jest jedynie rezerwistom posiadającym rodziny. Samotni prawa do zasiłku nie mają.

Zasiłek wypłacany jest w normach zeszłorocznych. Rezerwista mający na utrzymaniu 1 osobę otrzymuje 90 groszy za każdy dzień ćwiczeń, dwie względnie trzy osoby — 1.10 i powyżej 3 osób 1.30 dziennie.

— W WILNIE ZDEKONSPIROWANO 11 TAJNYCH RZEŹNI. Na terenie Wilna w ostatnich tygodniach ujawniono 11 tajnych rzeźni, znajdujących się przeważnie w obrębie ulic: Nowogródzkiej, Zawalnej, Piłsudskiego, Zarzecza i Zwierzyńca.

Skonfiskowano 326 kilogramów niestemplowanego mięsa.

— PRZYGOTOWANIA DO BUDOWY RZEŹNI MIEJSKIEJ. Zarząd miejski poważnie przemyśliwa obecnie nad rozpoczęciem w roku przyszłym budowy nowej rzeźni miejskiej wraz z chłodnią.

Projekt budowy opracował już dawno prof. Rutkowski z Warszawy. Koszt jej budowy wyniesie przeszło 300.000 złotych.

GOSPODARCZA

— PODANIA O UDZIELENIE ZEZWOLEŃ NA PRZYWÓZ TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH, objętych ostat. listami zakazów z kontyngentów listopad i grudzień rb. należy składać do Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie w trybie normalnym — za pośrednictwem lokalnych organizacyj i związków gospodarczych najpóźniej do dnia 27 bm.

— PODATEK WOJSKOWY. (Pat). Wydział podatkowy Zarządu miejskiego przystępuje wkrótce do rozsyłania nakazów płatniczych na podatek wojskowy za rok 1934.

Nakazy mają być doręczone jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

— EGZEKUCJA PODATKÓW OD PSÓW. Wobec upłynięcia terminu płatności podatku miejskiego od psów, urzędy skarbowe przystępują obecnie do ściągania tego podatku w drodze przymusowej. Podatek będzie ściągany z doliczaniem kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych.

— PODATEK OD ZUŻYCIA BRUKÓW. W ciągu października płatny jest miejski podatek od zużycia bruków ulicznych. W listopadzie podatek ten ściągany będzie w drodze przymusowej.

SPRAWY AKADEMICKIE

— CHÓR AKADEMICKI. Dziś próba o godz. 8. Ze względu na bliskie występy obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna. Śpiewamy: w niedzielę dnia 21 bm. w rocznicę zgonu ś. p. Rektora Wiktora Staniewicza oraz na Zaduszki w uroczystościach akademickich na cmentarzu Rossa. Prosi się także o przybycie senjorów Ch. A. W programie stary repertuar.

Z POCZTY

— POCZTA KLJENTOM. Zarząd Pocztowy wprowadził w Wilnie inowację w postaci specjalnych akwizytorów, których zadaniem jest informowanie i zaznajamianie firm i instytucyj o wszelkich udogodnień jakie poczta wprowadza, jak również o zmianach jakie wprowadzono ostatnio do taryfy pocztowo - telegraficznej.

Informacje udzielane są przez akwizytorów bezpłatnie — zgłaszają się oni na życzenie osób, firm lub instytucyj zarówno ustnie pisemnie lub telefonicznie w urzędzie pocztowym lub telefonicznym przy ul. Wielkiej.

— ULGOWY OKRES URZĄDZEŃ TELEFONICZNYCH. 31 bm. kończy się ulgowy okres urządzania telefonów na raty względnie bezpłatnie. Do tego terminu będą jeszcze władze pocztowe zakładały telefony na ulgowych warunkach. Abonament telefoniczny wynosi zł. 15.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W piątek dnia 19 b-m. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 165 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne klubu. Prawo wstępu na zebranie mają członkowie i kandydaci Klubu Włóczęgów Senjorów, Klubu Włóczęgów oraz członkowie Akademickiego Klubu Włóczęgów.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— DO WILNA PRZYBYŁA WYCIECZKA ŻYDÓW Z LITWY w liczbie 35 osób. Wycieczka przybyła via Ryga i zabawi tu kilka dni, poświęcając swój czas zapoznaniu się z miastem oraz zwiedzaniu żydowskich instytucyj kulutralno - oświatowych.

— EMIGRACJA ŻYDÓW. W ostatnich dwu tygodniach z powiatów Wileńszczyzny i Nowogródczyzny oraz z samego Wilna wyjechało do Palestyny przeszło 150 osób.

Na wiosnę r. prz. ma wyjechać z Wileńszczyzny większy zastęp młodych Żydów do Birobidżan na stałe.

— STRAJK KRAWCÓW TRWA. Strajk żydowskich krawców chałupników, który trwa już od kilku tygodni i miał być wczoraj zakończony, doznał ponownie pewnego zaostrzenia. Część kupców, dla których chałupnicy pracują podpisała umowę, kilka jednak większych firm nie zgodziło się na żądania strajkujących.

Na wczorajszem zebraniu strajkujących zdała komisja strajkowa sprawozdanie z wytworzonej sytuacji. Sprawozdanie zostało zaakceptowane przez zebranych. Równocześnie strajkujący postanowili dalej kontynuować rozpoczętą akcję.

Wczoraj strajkowali krawcy t. zw. trzeciego sortu t. j.: pracujący dla hal i t. p. Krawcy udali się zbiorowo do synagogi krawców dla związania się przysięgą, że nikt z nich rozpoczętego strajku nie złamie.

— EMIGRACJA DO PALESTYNY. Wedle obliczeń wileńskiej organizacji sjonistycznej odjeżdżają w najbliższych dniach do Palestyny 3 transporty emigrantów w liczbie przeszło 2000 osób.

Pierwszy transport w liczbie 650 osób wyjeżdża okrętem „Polonia" 2 3bm., drugi, złożony z 700 osób 30 bm. okrętami włoskiemi „Italia" i „Kornera", trzeci też w liczbie 700 osób 5 listopada „Polonią".

ZABAWY

— DANCING Sekcji Wiośl. „Makabi" odbędzie się dnia 20 bm. w lokalu klubu „Handl. Przem." Trocka 11.

Początek o godz. 10.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Teatr i muzyka

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Bal w Savoy'u". Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś wspaniale wystawiona operetka Abrahama „Bal w Savoy'u", która odniosła wielki sukces artystyczny i cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** — W nadchodzącą niedzielę na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych ujrzymy melodyjną operetkę Kelmana „Cyrkówka" z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Niedzielny poranek symfoniczny w „Lutni".** W niedzielę najbliższą o godz. 12.0 po poł. odbędzie się II poranek symfoniczny, poświęcony twórczości Z. Noskowskiego, z okazji 25-lecia zgonu niezrównanego kompozytora. W programie: „Morskie Oko", „Step", „Chata za wsią", Polonez eligijny i in. Na poranku niedzielnym wystąpi wybitna śpiewaczka Z. Pławska. Ceny miejsc od 25 gr. do 1.50 gr. Bilety już nabywać można w kasie teatru „Lutnia".

— **Teatr Miejski Pohulanka. — Wielkie powodzenie sztuki „Zwyciężyłem kryzys" w Teatrze na Pohulance.** Dziś w piątek dn. 10 b. m. o godz. 8 w. Teatr Pohulanka gra w dalszym ciągu ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem, wyborną komedję współczesną Volpiusa „Zwyciężyłem Kryzys". Ceny propagandowe.

— **Jutro** w sobotę dnia 19 bm. o godz. 8 w. „Zwyciężyłem kryzys".

— **Spowodu dużego powodzenia sztuki** — „Zwyciężyłem kryzys" — Premjera „Firmy" zostaje odłożona do przyszłego tygodnia.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze na Pohulance.** W niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 4 dana będzie na przedstawienie popołudniowe przepiękna bajka dla dzieci według Andersena „Słowik". Ceny propagandowe.

— **Stały Teatr Objazdowy** — gra dziś 19 b. m. w Nowogródku — doskonałą sztukę współczesną w 3 aktach N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi", w której autorka porusza problem życia kresowej prowincji. Jutro dnia 20 b. m. Teatr Objazdowy gra w Niemnie.

Na wileńskim bruku

NOŻOWE PORACHUNKI.

Wczoraj wieczorem na zaułku Lidzkim rozegrał się następujący wypadek: Do przechodzącego tędy Hirsza Neymana zam. przy ul. Pożarowej 15 podbiegł nagle jakiś osobnik, który wszczął z nim kłótnię. W czasie kłótni, która miała gwałtowny przebieg, napastujący błyskawicznym ruchem wydobył nóż i z całej siły ciął nim w głowę przeciwnika, poczem rzucił się do ucieczki. Przechodnie wszczęli pościg, który nie dał jednak wyniku. Napastnik zniknął w jednym z zaułków.

Rannego przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego.

Jak twierdzi poszkodowany napadu dokonał znany policji nożownik Taboryski. Podłożem rozprawy były porachunki osobiste. (c).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. $9^1/_2$—$3^1/_2$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9^1/_2$—$3^1/_2$ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis